

COVID-19 TEST
TEST
 ANTYGENOWY
 Z TŁUMACZENIEM

WYNIKI Z OPISEM
W 15 MINUT
UL. MŁYŃSKA 13
GORZÓW WLKP

CZYNNE
9:00 - 18:00
CODZIENNIE
TELEFON
889 459 152

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• LUTY 2022 • NR 2/2022 (86)

Temperament przysparzał Jej nie tylko rozgłosu

Żegnamy radną Grażynę Wojciechowską. Osobę wyjątkową, o której długo będziemy jeszcze pamiętali. Więcej o G. Wojciechowskiej na s. 8-9.

Nikt Jej nie zastąpi

Odeszła Grażyna Wojciechowska.

Często dopiero po śmierci widać, że dana osoba cieszyła się ogromną popularnością w społeczeństwie. W przypadku Pani Grażyny już wcześniej nie było wątpliwości, że znał lub tylko kojarzył Ją chyba każdy mieszkaniec Gorzowa. Była nadzwyczaj charyzmatyczną i energiczną postacią, którą wręcz rozpierała chęć działania. Jak się już w coś zaangażowała, to było to widać i słysząc mieście. Nie umiała, nie potrafiła działać na pół gwizdka. Pełno jej było w radzie miasta, magistracie, ale i wśród nauczycieli, spośród których się wywodziła i którym długo przewodziła jako szefowa ZNP w Gorzowie.

Grażyna Wojciechowska potrafiła racje, w które wierzyła, głośno wykrzyknąć i stawiać na ostrzu noża, czasami używając przy tym słów mocnych i dosadnych, za które zdarzało się Jej przeproszać. Niektórzy mówią, że Grażynę Wojciechowską można było lubić lub nienawidzić, w każdym razie trudno było być wobec Niej obojętnym, tak jak Gorzów i jego mieszkańcy nie byli Jej obojętni.

Pracowała do ostatnich dni, miała jeszcze jakieś plany, ale nie dane już Jej było je zrealizować. Będzie nam jej brakowało.

Grażyna Wojciechowska to był ktoś! Nikt jej nie zastąpi i nie wymaże z naszej pamięci.

Żegnaj.

REDAKCJA



Fot. Archiwum



METALPLAST

- HYDRAULIKA • NARZĘDZIA
- ELEKTRONARZĘDZIA
- ELEMENTY ZŁĄCZNE • ZAWIASY
- ELEMENTY OGRODZENIOWE
- AUTOMATYKA DO BRAM
- AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE

Gorzów Wlkp., ul. Garbary 9
tel. 724 555 536
www.metalplastgorzow.pl



KALENDARIUM Luty 2022

- 1.02.
1993, otwarta została pierwsza stołówka dla ubogich zorganizowana przez Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna.
- 3.02.
1934, ur. Ryszard Świątkiewicz, nauczyciel, b. siatkarz i trener siatkarzy Unii i Stilonu (1969-1972, 1985-1987), zm. w 1998 r.
- 4.02.
1952, ur. Bolesław Proch, b. żużlowiec gorzowski (1977-1980), zm. w 2012 r.
- 5.02.
1864, ur. Karl Teike, niem. muzyk i kompozytor, b. policjant w Ulm i Poczdamie, od 1909 r. - woźny powiatowy w Gorzowie, autor marszów, m.in. popularnego w świecie marsza „Alte Kameraden”, zm. w 1922 r.
- 6.02.
1914, ur. Kazimierz Wnuk, oryginał, bohater wielu anegdot, w których występuje jako Szymon Gięty, zm. w 1998 r.
1853, zm. Theodor Heinrich Otto Burchardt (81 l.), światowej sławy sadownik, twórca renety landsberskiej, b. syndyk miejski (1804-1834) i notariusz (1815-1845).
- 1999, zm. Gerard Nowak (65 l.), b. tenisista stołowy, trener i działacz łuczniczy, b. prezes OZTS i SKŁ OSiR.
- 7.02.
1965, hokeiści gorzowscy wystąpili po raz pierwszy w barwach Stilonu, remisując na własnym lodowisku ze Spartą Złotów 1:1.
- 8.02.
1957, na Wydziale Włókienniczym GZWSz (Stilon) wybuchł jednodniowy strajk, powołano 31-osobowy komitet strajkowy, który wysunął 19 postulatów, w tym żądanie podniesienia płac zasadniczych, ograniczenie zatrudnienia wśród pracowników umysłowych i postulaty socjalne; strajk zakończył się porozumieniem.
- 1980, ukazał się pierwszy numer tygodnika „Ziemia Gorzowska”; ukazywał się do 2009 r.
- 1987, zm. Papusza, wł. Bronisława Wajs (79 l.), poetka cygańska, przez wiele lat związana z Gorzowem (1953-1981).
- 9.02.
1898, zawarta została umowa ze spółką „Helios” w Kolonii-Ehrenfeldt na budowę trasy tramwajowej i elektryfikację miasta; tramwaje ruszyły 29.07.1899 r., a 1.09. popłynął pierwszy prąd do mieszkań.
- 11.02.
2008, rozpoczął się rozruch fabryki monitorów tajwańskiego koncernu TPV Displays Polska.
- 12.02.
1958, Zenon Bauer został przewodniczącym Prezydium MRN w Gorzowie; swą funkcję głowy miasta pełnił 11 lat.
- 13.02.
1913, ur. Andrzej Wołkowski, długoletni reprezentant Polski w hokeju na lodzie, olimpijczyk, ostatni trener hokeistów Stilonu (1974-1982), zm. w 1995 r.

II LO najlepsze w regionie

Kolejny prestiżowy sukces gorzowskiego „ogólniaka”.

II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, w rankingu liceów i techników branżowego pisma „Perspektywy”, zajęło pierwsze miejsce w województwie lubuskim.

Ranking powstaje od dwóch dekad. Szkoły są oceniane wedle osiągnięć na olimpiadach przedmiotowych (30 proc.), wyników matur z przedmiotów obowiązkowych (25 proc.) oraz z przedmiotów dodatkowych (45 proc.). Gorzowski „ogólniak” wyprzedził żarskie Społeczne LO i I LO im. Ed-



II Liceum Ogólnokształcące w rankingu liceów i techników zajęło pierwsze miejsce w woj. lubuskim

warda Dembowskiego w Zielonej Górze. Natomiast w skali kraju zajęła miejsce 90. W 2021 roku było to miejsce 131, ale w 2020 - 48, a w 2019 - 68.

W tegorocznym rankingu wojewódzkim I LO im. Tadeusza Kościuszki zajęło miejsce piąte, IV LO im. Tadeusza Kotarbińskiego ósme, a III LO - 18, wyprzedzając o dwa „oczka” gorzowskie Liceum Plastyczne. W rankingu wojewódzkim techników gorzowskie szkoły poza podium. Najlepsze, na miejscu siód-

mym, okazało się Technikum nr 3 (czyli „gastronomik”). Ósme miejsce zajęło Technikum nr 2 („ekonomik”), a dziewiąte Technikum nr 7 („elektryk”). Popularny „mechanik”, czyli Technikum nr 5, znalazł się na miejscu 13. W skali kraju najlepsze gorzowskie technikum - Zespół Szkół Gastronomicznych im. Febronii Gajewskiej - Karamać, znalazło się na miejscu 207. Przed rokiem była to 168 pozycja.

WYDZIAŁ PROMOCJI
I INFORMACJI UM

Płacimy więcej za miejskie parkingi

Zmienia obszar Strefy Płatnego Parkowania (SPP) w Gorzowie.

Od 17 stycznia do końca tego roku północną granicą Strefy będzie ulica Borowskiego, a do końca 2023 roku SPP zostanie poszerzona o obszar między ulicami Borowskiego, Kosynierów Gdyńskich, Roosevelta i Wyszyńskiego.

Zmianie uległy także godziny jej funkcjonowania oraz opłaty - jednorazowe, abonamentowe i za brak biletu parkingowego. Opłaty obowiązują od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 18.00. Od poniedziałku za pierwsze 15 minut zapłacimy 1 zł, za pierwsze pół godziny 2 zł, a za pierwszą godzinę - 3,50 zł. Za drugą godzinę zapłacimy - 4 zł, za trzecią godzinę - 4,50 zł, a za



Powiększona została Strefa Płatnego Parkowania oraz wzrosły opłaty za korzystanie z parkingów

każdą następną godzinę Abonament miesięczny dla mieszkańca SPP wynosi 3,50 zł.

nosi 40 zł (400 zł roczny) za pierwsze auto, a za drugie 120 zł (1000 zł roczny). Abonament dla przedsiębiorcy 120 zł (1000 zł roczny), a abonament ogólnodostępny 300 zł (3000 zł roczny).

Za brak biletu parkingowego lub przekroczenie czasu postoju opłata dodatkowa wynosi 50 zł, pod warunkiem, że zostanie opłacona w dniu powstania zdarzenia lub 200 zł, jeżeli zostanie opłacone później.

Jeżeli zdecydujemy się na pozostawienie auta na jednym z parkingów OSiR, a na wykupionym bilecie zostanie limit czasu, będziemy mogli przeparkować auto. Nie będziemy jednak mogli skorzystać z miejsc postojowych zaliczonych do

SPP. I odwrotnie bilet zakupiony w SPP nie obowiązuje na parkingach OSiR.

W obszarze Strefy Płatnego Parkowania znajdują się miejskie parkingi (Ośrodek Sportu i Rekreacji), niestanowiące SPP. Są to: parking przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, przy Parku 111, przy ulicach: Nadbrzeżnej (przy Wildomii oraz przy LOK), Hawelańskiej, Wełniany Rynek, Hejmanowskiej, Teatralnej (przy KRUS oraz przy teatrze), Warszawskiej i Składowej. Na tych parkingach obowiązują takie same stawki opłat jednorazowych jak w Strefie Płatnego Parkowania, inna jest jednak oferta abonamentowa.

WYDZIAŁ PROMOCJI
I INFORMACJI UM

2021 rok zapisany w Urzędzie Stanu Cywilnego

Hanna i Antoni to najpopularniejsze imiona nadawane dzieciom w 2020 roku w Gorzowie.

W ubiegłym roku w gorzowskim Urzędzie Stanu Cywilnego sporządzono 1 349 aktów urodzeń (w tym 109 dla dzieci urodzonych za granicą). Najczęściej nadawanymi imionami dla dziewczynki były Hanna (28x), Pola (26) i Zofia (18), a dla chłopców Antoni (32x), Szymon (26) oraz Leon i Filip (20).

Inne popularne żeńskie imiona w naszym mieście to

Michalina (15x), Maja (14), Julia (13) oraz Zuzanna i Laura (po 12), a dla chłopców Franciszek (13), Aleksander (12), Stanisław (9) oraz Tymon i Maksymilian (po 7).

Najmniej popularne imiona w ubiegłym roku w Gorzowie to Iga, Wanda, Łucja, Alina, Krystyna i Kalina oraz Gabriel, Stefan, Konstanty, Bernard i Witold.

Urząd w 2021 roku sporządził 407 aktów małżeństwa, co dzieśiąte (48) zawarto za granicą, również co dzieśiąte (41) to małżeństwo mieszkańca naszego miasta z obcokrajowcem. Tylko 13 par zdecydowało się na zawarcie małżeństwa przed kierownikiem USC, ale poza Urzędem.

Sporządzono 2 369 aktów zgonu (24 nastąpiły za granicą). Najwięcej zarejestrowano zgonów osób o stanie cywilnym „żonaty”, w następnej kolejności jest „wdowa”, w trzeciej kolejności - „zameężna”.

Pomimo pandemii gorzowski USC zorganizował uroczystość jubileuszu 50-letniego pożycia małżeńskiego, na której

63 parom wręczono medale za pożycie małżeńskie.

Ośmioro gorzowian otrzymało dokumenty pamiątkowe z okazji setnej rocznicy urodzin.

Urząd wydał w ub.r. 20 207 odpisów; 16 341 skróconych, 2 622 zupełnych oraz 1 244 wieloletnich.

URZĄD STANU CYWILNEGO
W GORZOWIE

Tu mogą liczyć na pomoc

Okres jesienno-zimowy to szczególnie trudny czas dla osób bezdomnych.

Bezdomność to poważny problem społeczny, z którym boryka się cały świat. Dotyczy to zarówno krajów bogatych, jak i biednych. Nie inaczej jest w Polsce.

Bezdomność jest złożonym problemem, który najczęściej utożsamiany jest z uzależnieniem od alkoholu, ale jak pokazuje życie nie zawsze tak jest. Ludzie tracą dach nad głową również

z powodu eksmisji, gdyż nie są w stanie zarobić na utrzymanie mieszkania i popadają w dług. Konflikty rodzinne, rozwód, a nawet i choroba to kolejne czynniki, które sprawiają, że ludzie z dnia na dzień trafiają na bruk. Na szczęście nie pozostają skazani sami na siebie i mogą liczyć na pomoc oraz wsparcie ludzi dobrej woli.

W Gorzowie pomocną dłoń do ludzi bezdomnych wyciąga Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Stowarzyszenie prowadzi dwa schroniska dla osób bezdomnych, w których otrzymują oni fachową opiekę wykwalifikowanej kadry, wyżywienie, środki czystości, ubrania, a przede wszystkim dach nad głową i ciepły kąpiel.

- W noclegowni w zimie przebywa średnio 70-80 osób, a z posiłków w stołówce korzysta ok. 150 osób - mówi **Augustyn Wiernicki**, prezes Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. - Przy noclegowni znajduje się spe-



Bezdomni szukają schronienia wszędzie, ale nie przetrwają zimy, jeżeli im nie pomożemy

cialnie przygotowany ośrodek, gdzie odbywa się kwarantanna. Obiekt spełnia wszelkie wymogi sanitarne i jest wyposażony w niezbędne urządzenia oraz środki do dezynfekcji. Ostatnio na kwarantannie przebywa po kilkanaście osób, a następnie osoby te przechodzą do noclegowni - dodaje.

Schronisko prowadzone przez Stowarzyszenie im. Brata Krystyna w naszym mieście podzielone jest na dwie części - oddzielnie dla kobiet i mężczyzn. - W naszej noclegowni znajdują się pokoje, kuchnia, stołówka oraz pralnia, a więc wszystko, co jest niezbędne do codziennego życia. Wszystkie pokoje są wyposażone w

węzeł sanitarny. Panie mieszkają po 2-4 osoby - zaznacza A. Wiernicki i dodaje, że podopieczni schroniska sami przygotowują posiłki, piorą i dbają o porządek. - Noclegownia jest dla nich namiastką domu - podkreśla.

Jednym z podstawowych warunków, który musi spełniać osoba bezdomna, aby dostać schronienie w noclegowni jest trzeźwość.

- Do noclegowni może trafić każda osoba, która potrzebuje pomocy i wyraża taką wolę. Oczywiście musi być trzeźwa. W sytuacji, gdy przyjdzie do nas człowiek pod wpływem alkoholu to również nie możemy go odrzucić. Zajmujemy się także profilaktyką alkoholową i wy-

prowadzaniem osób z uzależnień - wyjaśnia prezes.

Stowarzyszenie działa na kilku płaszczyznach. Prowadzi także Ośrodek Kolonijny Sportowo-Wypoczynkowy w miejscowości Długie dla dzieci i młodzieży. Tam też przy ośrodku znajduje się schronisko połączone z centrum wychodzenia z bezdomności i uzależnień.

- Osoby, które znajdują się w ośrodku w Długiem uczą się i uzyskują różne umiejętności zawodowe, by później wrócić na rynek pracy. Tutaj uczą się odpowiedzialności, na nowo próbują zbliżyć się do rodziny, którą opuścili lub przez którą zostali odrzuceni. To jest terapia poprzez pracę - stwierdza A. Wiernicki.

Bezdomność to dramat osoby borykającej się z tym problemem. Każdy z nich ma swoją historię, ale łączy ich jedno - cierpienie z powodu wykluczenia społecznego i braku swojego miejsca na ziemi, w którym mogą schronić się przed zimą i deszczem.

Szczególnie teraz w dobie pandemii, gdy na dworze jest zimno, temperatury spadają poniżej zera, nie bądźmy obojętni na los bezdomnych. Każdy z nas może pomóc. Jeżeli widzimy osobę, która śpi na klatce schodowej zgłośmy to odpowiednim służbom. Sami wskażmy tej osobie drogę do noclegowni i poinformujmy, że tam dostanie nie tylko nocleg, ale też posiłki i możliwość przebrania się w czystą odzież i okrycie zimowe - mówi prezes A. Wiernicki. Pomoc psychologiczną udziela tam ks. Henryk Grządło, chyba najlepszy w branży pomocy psychologicznej uzależnionym od alkoholu, a są też tam psycholodzy, prawnicy i pedagodzy, którzy pomogą każdemu człowiekowi. Tam też będzie szansa wejść na nową i znacznie lepszą drogę życia - mówi dalej prezes. Podanie pomocnej ręki osobie, której drogi życiowe się skomplikowały jest naszym obowiązkiem i może ocalić człowiekowi życie i jego relacje z rodziną, a takich przykładów mamy tam dużo - mówi mi prezes A. Wiernicki.

DOROTA WALDMANN

KALENDARIUM Luty 2022

- 14.02. 1889, ur. Bekir Radkiewicz, imam, pionier miasta, duchowy przywódca ludności tatarskiej w Gorzowie, zm. w 1987 r.
- 15.02. 1993, kuria gorzowska przeniesiona została do Zielonej Góry.
- 17.02. 1986, rozpoczęła działalność Szkoła Podstawowa nr 20 przy ul. Szarych Szeregów 7.
- 1927, ur. Władysław Klimek, nauczyciel działacz katolicki, radny RM I kadencji, założyciel i wieloletni prezes oddziału Polskiego Związku Esperantystów oraz Klubu Inteligencji Katolickiej, działacz „Wspólnoty Polskiej”, zm. w 2000 r.
- 19.02. 1945, do Gorzowa dotarła 18-osobowa grupa kolejarzy węgrowskich, którą przyprowadził Władysław Zastrożny.
- 1925, ur. Kazimierz Wiśniewski, pionier miasta i gorzowskiego żużla, były żużlowiec Unii, Gwardii (1949-1950) i Stali (1950-1956), następnie trener, twórca szkółki żużlowej, nauczyciel Jancarza, Migosia, Padewskiego, Działkowiaka, zm. w 1996 r.
- 20.02. 1976, z nowego dworca PKS odjechały pierwsze autobusy; przeprowadzka dworca z ul. Strzeleckiej odbyła się w nocy.
- 21.02. 1987, zm. Irena Dowgielewicz (69 l.), pisarka gorzowska, autorka m.in. tomiku „Stadion dla biedronki” i powieści „Krajobraz z topolą”.
- 22.02. 1972, otwarto restaurację z kawiarnią „Kosmos” na osiedlu Słonecznym; był to drugi w mieście lokal z dancinngiem, w latach 90. przebudowany na restaurację „Woroneż”, obecnie Centrum Pomocy Bliźniemu im. Jana Pawła II
- 23.02. 1917, ur. Paweł Macierzewski, kolejarz, pionier miasta, organizator sportu, honorowy prezes GOZPN; był członkiem pierwszej drużyny węgrowskich kolejarzy, grał w pierwszym meczu piłkarskim kolejarzy z Armią Czerwoną, zm. w 1992 r.
- 1910, ur. Aleksander Fogiel, b. aktor gorzowski (1979-1980), słynny odtwórca roli Maćka z Bogdańcach w ekranizacji Krzyżaków z 1960 r., zm. w 1996 r.
- 27.02. 1939, Łucjan Lepka (1908-1974), założyciel firmy „Alba”, uzyskał w Poznaniu zezwolenie na działalność przemysłową; jubileusz najstarszej gorzowskiej firmy.
- 1926, ur. inż. Zbigniew Hawelka, organizator i pierwszy dyrektor Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji (1958-1990), zm. w 2012 r.
- 28.02. 1948, ur. Ryszard Major, aktor i reżyser, b. dyrektor Teatru im. Osterwy (1995-2002), zm. w 2010 r.

Będzie feta, gdy będzie to możliwe

Gorzowski Rynek Hurtowy ma już 25 lat. Wszystko zaczęło się 14 stycznia 1997 roku.

- Dwudziesty piąty rok życia większości osób wydaje się pewną granicą, pożegnaniem okresu nauki i rozpoczęciem odpowiedzialnego, dorosłego życia. Myślę, że tak jest i z naszą spółką - powiedziała z tej okazji prezes GRH **Agata Dusińska**.

Spółka najbardziej jest kojarzona z targowiskiem, popularnym „ryncekiem przy Jerzego”, gdzie w poniedziałki, środy i piątki oraz soboty można kupić głównie warzywa i owoce, a co najważniejsze, od okolicznych producentów rolnych. To tu można kupić, wraz z certyfikatem pochodzenia, jeden z symboli Gorzowa - renetę landsberską. Sporym zainteresowaniem cieszy się też „pchli targ”,



GRH najbardziej jest kojarzona z targowiskiem, popularnym „ryncekiem” przy Jerzego

gdzie można kupić lub wymienić przedmioty dla jednych zbędne, dla innych bardzo pożądane. Głównym przedmiotem działalności spółki jest jed-

nak prowadzenie i zarządzanie rynkiem hurtowym; przez sześć dni w tygodniu, między drugą a siódmą rano, do magazynów GRH trafiają dostawy

warzyw i owoców od dużych producentów, które są tu chętnie kupowane przez drobnych kupców.

Życie na „rynceczku przy Jerzego” nie ogranicza się do handlu; GRH organizuje związane z porami roku dodatkowe imprezy; jarmarki, targi, wystawy, festiwale. To tu, dzięki współpracy z gorzowskim „gastronomikiem”, powstał „barszcz po gorzowsku”, a warzyw i owoców z targowiska, przetworzonych przez młodych kucharzy w pyszne potrawy, mogli spróbować m.in. kierowcy MZK, gorzowskie mamy, uczestnicy koncertów „Dobry wieczór Gorzów”, czy pionierzy miasta. Spółka podjęła się też ważnego zadania; utrzymania czystości na jednej z tury-

stycznych „wizytówek” miasta - nadwarciańskich bulwarach.

Spółką kierowało sześciu mężczyzn (**Jan Koniarek, Andrzej Pawlik, Ryszard Bronisz, Mariusz Domaradzki, Marcin Bartold i Bogusław Bukowski**), a w 2019 roku stery spółki objęła kobieta. Obecna prezes GRH Agata Dusińska jest też członkiem Rady nadzorującej działalność ogólnopolskiego stowarzyszenia Polskie Rynki Hurtowe.

- Pandemia i aura nie pozwalają nam na uczczenie jubileuszu, ale zorganizujemy go, gdy tylko będzie to możliwe - zapewniła prezes Agata Dusińska.

WYDZIAŁ PROMOCJI
INFORMACJI UM

Nauka poprzez zabawę

Ciekawy pomysł zrodził się w gronie pracowników Inneko Sp. z o.o., którzy chcą już od najmłodszych lat uświadamiać dzieci, jak ważne jest dbanie o środowisko naturalne.

W ramach akcji „Dobry Sąsiad”, która jest skierowana do mieszkańców Chróścika powstały specjalne tablice ekologiczne z mini-grami oraz ciekawostkami ekologicznymi.

Pierwszym przedsięwzięciem mającym na celu poprawę komfortu życia mieszkańców osiedla był montaż siłowni zewnętrznej na placu w pobliżu kościoła. Kolejną inicjatywą są wspomniane tablice ekologiczne, które znajdują się w tym samym miejscu, co przyrządy do ćwiczeń.

- Inneko w ramach akcji „Inneko - Dobry Sąsiad” wspomaga mieszkańców Chróścika od kilku lat - mówi **Monika Piaskowska** szefowa Działu Marketingu w Inneko. - Pierwszą poważną inicjatywą było ufundowanie siłowni zewnętrznej. Następny etap to powstanie tablic. Staramy się, aby każdego roku powstawała infrastruktura rozbudowywała się o kolejne elementy - dodaje.

Ekologia to nauka o przyrodzie, która zajmuje się badaniem oddziaływań pomiędzy organizmami. Jak ważny wpływ na otaczające nas środowisko ma człowiek nie trzeba nikogo przekonywać. Segregowanie odpadów, oszczędność wody i prądu to jedne z licznych zachowań, które powinniśmy wcielić w życie, mając na uwadze dobro naszej planety. A jeśli połączyć ją z nauką, wówczas wychodzą z tego same korzyści. Oprócz radości naszych milusińskich mamy również świadomość tego, że nabyli oni wiedzę, która zaowocuje w przyszłości. I właśnie z takim zamysłem powstały tablice ekologiczne.

- Tablice są dedykowane dzieciom - kontynuuje dyrektor Piaskowska. - Dają możliwość aktywnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu dla całych rodzin, a przy tym mają również wymiar edukacyjny. Rodzice korzystają z siłowni, a dzieci z tablic edukacyjnych - wyjaśnia.

Motywy przewodnim trzech zamontowanych tablic jest oczywiście ekologia. Na pierwszym stanowisku znajduje się mini-gra związana z właściwą segregacją odpadów. Na drugim jest koło fortuny, które zawiera pytania dotyczące



Motywy przewodnim zamontowanych tablic jest oczywiście ekologia



Rodzice korzystają z siłowni, a dzieci z tablic edukacyjnych



Jak ważny wpływ na otaczające nas środowisko ma człowiek, nie trzeba nikogo przekonywać

ekologii, a trzecia tablica obfituje w ciekawostki ekologiczne.

Tablice ekologiczne ufundowane przez spółkę Inneko zbliżają dzieci do otaczającego ich świata roślin i zwierząt. Najmłodszy mogą dowiedzieć się z tablic m.in. jakie ssaki zamieszkują w polskich lasach. Barwne obrazy przedstawiają zwierzęta, które można napotkać podczas spaceru na łonie natury. Ponadto pozwalają im zrozumieć, jak ważna jest ochrona środowiska i jakie szkody wyrządza przykładowo pozostawiona w lesie butelka po napoju. To świetny kierunek edukacyjny, gdyż warto zaszczyć w dzieciach już od najmłodszych lat pozytywne nawyki, bo... „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Spółka Inneko zapewnia, że to nie koniec projektów dla mieszkańców gorzowskiego osiedla. W planie jest m.in. ogrodzenie terenu rekreacyjno-edukacyjnego w pobliżu kościoła.

- Myślę, że jak najbardziej będziemy kontynuowali ten program i realizowali inwestycje, ale niekoniecznie w tym miejscu, gdzie obecnie. Z uwagi na to, że teren znajduje się blisko ruchliwej ulicy chcemy go ogrodzić płotem, aby było bezpiecznie - zdradziła Monika Piaskowska.

Jak podkreśla nasza rozmówczyni każdy pomysł, który Inneko chce zrealizować w Chróściku jest konsultowany z mieszkańcami.

- Nasze inicjatywy konsultujemy z przedstawicielami mieszkańców, gdyż jest to dla nich. Ta inwestycja też jest odpowiedzią na ich oczekiwania. Był apel o plac zabaw, ale ze względu na brak terenu odpowiedniej wielkości nie mogliśmy tego zrealizować i dlatego powstała siłownia zewnętrzna, trochę jako substytut. Natomiast takim akcentem skierowanym do dzieci są tablice zawierające mini-gry edukacyjne - zakończyła dyrektor.

Kto jeszcze nie odwiedził rekreacyjnego miejsca w Chróściku to zachęcamy. Na niewielkim terenie można zadbać o formę i poćwiczyć na przyrządach, pograć z dziećmi, czy po prostu posiedzieć na ławeczce i poczytać książkę. Najważniejsze, żeby ten czas spędzić wspólnie i z pożytkiem.

DOROTA WALDMANN

To już jest nasze - mówią mieszkańcy

Z Pawłem Nowackim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej rozmawia Renata Ochwat

- Jeśli chodzi o naszą działalność, obsługę mieszkańców, wspólnot mieszkaniowych to można powiedzieć, że się nic nie zmieniło. Pracy na pewno nie zabrakło. Rok był niesamowicie aktywny. Wykonywaliśmy zadania nałożone zarówno przez władze miasta, jak i realizowaliśmy cele które sami sobie postawiliśmy. Przede wszystkim chcieliśmy zakończyć jak najwięcej zaplanowanych inwestycji. Już wiemy, że nie wszystkie rozpoczęte roboty udało się skończyć w terminie. Mimo wszystko możemy stwierdzić, że miniony rok był różnorodny a zarazem udany.

- Czyli?

- Regulacje stawki czynszu pozwoliły na przeznaczenie większych środków na zasób mieszkaniowy. W roku 2020 na remonty wydaliśmy 1.900.000 zł a w roku 2021 ponad 5.000.000 zł. Wyższe nakłady pozwoliły na wyjście z kilkuletnich opóźnień w rozpatrywaniu podań o wymianę stolarki okiennej, drzwiowej czy podłóg. Przeprowadziliśmy pierwsze kompleksowe termomodernizacje budynków gminnych, wyremontowaliśmy pokrycia dachowe czy zmodernizowaliśmy obecne źródła ogrzewania przez likwidację piecy kaflowych i montaż nowoczesnych i ekologicznych kotłów gazowych.

Ponadto realizowaliśmy zadania wspierające miejskie wydziały wynikające z Budżetu Obywatelskiego czy remontu drobnej infrastruktury zewnętrznej.

- A co się kryje pod tym pojęciem?

- Najczęściej mamy do czynienia z chodnikami. W roku ubiegłym prace toczyły się przy ulicy Sikorskiego, Łużyckiej ale również na osiedlu Słonecznym. Są to miejsca uczęszczane, których stan techniczny mocno doskwierał naszym mieszkańcom.

Zupełną nowością był pomysł i przystąpienie wraz z lokalnymi podmiotami gospodarczymi, mieszkańcami i urzędnikami do zagospodarowania skweru przy ulicy Słonecznej i Placu Słonecznego na Park kieszonkowy. Pierwsza taka inicjatywa w naszym mieście. Odbiór był znakomity. Spodobał się mieszkańcom i władzom miejskim, dlatego już rozpatrywane są kolejne lokalizacje.

Pełny efekt końcowy zrewitalizowanego skweru będzie można ocenić na wiosnę.

- **Panie dyrektorze, park kieszonkowy na osiedlu Słonecznym jest dobrym**



P. Nowacki: *Potrzebujemy tylko czasu i prosimy o więcej cierpliwości i zrozumienia*

motywem, aby wyjść do szerszego problemu, jakim jest rosnąca świadomość mieszkańców. Mam na myśli to, że ludzie mieszkający w komunalnych kamienicach zaczynają je uważać za swoje. Tak jest właśnie też na osiedlu Słonecznym, gdzie ludzie zaczęli myśleć w kategoriach - moje. Jak to się stało? To był plan? Przypadek?

- Przypadku w tym nie ma. To jest długoletnia praca oparta na rozmowach z mieszkańcami. Dotarciu do nich z przekazem, wyjaśnianie i wytłumaczenie, że te rzeczy, które staramy się zrealizować w lokalu, budynku czy na podwórku, robimy dla nich, im ma to posłużyć.

Nie robimy tego dla siebie. Tak się składa, że my, pracownicy Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej mieszkamy poza zasobem komunalnym. Dlatego mieszkańcy muszą zrozumieć, że to, co zostanie wyremontowane, nasadzone, zmienione, powinni zadbać jak o swoje, gdyż służy właśnie im. Oczekujemy, że w ten sposób włączą się w cały proces i pomogą w bieżącym nadzorze oraz z troszczą o to, co zostało wyremontowane. To ogromne wsparcie i ważny element małej społeczności lokalnej. Powstrzymać dewastację mogą tylko sami mieszkańcy, gdyż najczęściej dokonują ich sąsiedzi. Małymi krokami zmieniamy świadomość, podejście i perspektywę naszych mieszkańców. Zachęcamy w ten sposób do wspólnego działania, bycia częścią wspólnoty. Mam sygnały, że mieszkańcy dostrzegają zmiany, widzą, że dzieją się pozytywne przemiany dookoła. Doceniają. Współpraca i otwartość to jest ten klucz, który znaleźliśmy do naszych mieszkańców. No i druga rzecz - zaangażowanie, postawa samych pracowników ZGM. Może nie zawsze wychodzi ale ludzie widzą, że się staramy. Zależy nam, aby dobrze

Nas postrzegać, jako przyjazny urząd, do którego można przyjść i zwrócić z każdym problemem. Podstawowe wartości oparte na normalnej, ludzkiej relacji z naszymi mieszkańcami.

- **Ale przecież w tym trudnym roku zaczęliście także to coś, o czym marzą mieszkańcy Nowego Miasta, czyli zaczęliście wyburzać te koszarne szopyki.**

- Jak już mówiłem na początku, działań w których jesteśmy zaangażowani jest mnóstwo. Jednym z elementów, które sobie założyliśmy, jest porządkowanie kwartałów Nowego Miasta. Udało nam się trochę miejsc uporządkować. Mam na myśli obiekty, które były niebezpieczne, zagrażały okolicznym użytkownikom i zwyczajnie straszły, zostały rozebrane. Jesteśmy już przygotowani do uporządkowania kolejnych kwartałów w tym roku. Czekamy tylko na pozwolenia na rozbiórki. Chcemy te miejsca doprowadzić do takiego stanu, że mieszkańcy osiągną poczucie bezpieczeństwa. A po drugie, przygotowanie terenu przez rozbiórki ma zachęcić mieszkańców do jego przejęcia i zagospodarowania według własnego uznania.

- Czyli jakich działań?

- Mieszkańcy mogą zwracać się do miasta o dzierżawę tych podwórek lub ich części i zrewitalizować te obszary według własnych potrzeb czy pomysłów. Następnie dojść do takiej sytuacji, aby występowali z roszczeniem o odtworzenie działki budowlanej i nabycie terenu, wówczas nikt im nic nie będzie mógł narzucić. W przypadku wystąpienia z wnioskiem przez współwłaścicieli, Wspólnota Mieszkaniowa otrzyma bonifikatę. Nie ma nic lepszego, niż decydowanie wspólne, z sąsiadami, co ma się na tym terenie zdarzyć. My obecnie staramy się kwartały przygotować do procesu, jakim będzie podział tych działek.

- **Od lat tak jest, że wszystko, co dotyczy po-**

szczególnych kamienic, dzieje się w porozumieniu z mieszkańcami. Widać wyraźnie, że wiele kamienic dostaje nowego blasku. Czy ludzie rzeczywiście zaczynają dostrzegać konieczność zadbania o własny budynek?

- Proces, który obserwujemy odbywa się na co dzień. Większość prac remontowych można zaobserwować na nieruchomościach wspólnot mieszkaniowych. Mówimy tutaj o ogromnej ilości spotkań i godzin poświęconych na dyskusję z właścicielami. Zwracam uwagę, że zarządzamy blisko 950 budynkami wspólnotowymi.

Na przestrzeni lat udało się poprawić komunikację z właścicielami, wytłumaczyć że odkładanie remontów przynosi odwrotny skutek a przede wszystkim poszerza zakres robót a koszty są wyższe. Pomaga w tym wszystkim dostępność do kredytów i preferencyjne warunki ich udzielania, które są dedykowane tylko dla wspólnot mieszkaniowych. Spłata odbywa się poprzez uchwaloną zaliczkę na fundusz remontowy. Naturalnie wiąże się to z wyższym obciążeniem dla mieszkańca ale efekty tych prac są nie do przecenienia. Kamienice pięknieją, poprawia się komfort zamieszkiwania. Prócz walorów estetycznych, podnosimy również wartość materialną budynku. Dbamy o ochronę środowiska, ale przede wszystkim o oszczędności związane z bieżącą eksploatacją.

- Czyli?

- Zanim roboty budowlane zostaną powierzone do realizacji, staramy się starannie przygotować. Analizujemy przeglądy budowlane, zlecamy dodatkowe dokumentacje - projekty, audyty energetyczne, które wskazują najslabsze punkty budynku oraz prace najpilniejsze do wykonania. Na tej podstawie podejmujemy wspólnie w uzgodnieniu z właścicielami decyzje. I tak przez wykona-

nie termoizolacji budynku - ścian czy stropów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, mamy wpływ na obniżenie kosztów związanych z centralnym ogrzewaniem. A przecież rachunki rosną. W minionym roku, tych działań było naprawdę bardzo dużo. Warto wspomnieć o inwestycjach ulicy Zielonej 17-21 - prace warte około 1 miliona złotych. Remont obejmował dach, docieplenie stropu, ocieplenie elewacji, odprowadzenie wód opadowych, do tego dochodzi wykonanie chodnika przed nieruchomością. Budynek pięcioklatkowy przy ul. Śląskiej 8A-12A czy Spokojnej 1 - Śląskiej 7 gdzie prócz elewacji będzie przeprowadzony kapitalny remont balkonów. Muszę powiedzieć, że nieczęsto zdarzają się tak duże inwestycje z ogromnym zaawansowaniem finansowym współwłaścicieli. Ale między innymi one pokazują, że to podejście mieszkańców się zmienia.

- Czyżby chcieli remontować?

- Dokładnie. Mieszkańcy chcą remontów i sami wywołują temat. Nie trzeba ludziom tłumaczyć i przekonywać. Bywa tak, że na spotkaniach wspólnot, właściciele sami inicjują rozmowy o konieczności wykonania różnych remontów. Trzeba powiedzieć, że współpraca wkracza na zupełnie inny poziom.

Dodam, że nas też z wolna zaczyna być stać na realizację kapitalnych remontów w kamienicach gminnych, o których wspominałem wcześniej. W założeniach finansowych na rok bieżący przyjęliśmy kwotę 5.000.000,00 zł, która przy utrzymaniu odpowiedniego wskaźnika windykacji, może zostać zwiększona. Ewentualna korekta planów remontowych nastąpi w drugim półroczu 2022 roku.

Wiem, że mieszkańcy wzięli w nasze deklaracje przytyk w wprowadzaniu podwyżek czynszu. Wraz z zespołem współpracowników wierzymy mocno, że nasze założenia zostaną zmaterializowane. Potrzebujemy tylko czasu i prosimy o więcej cierpliwości i zrozumienia. Wspomnę, że zakończyliśmy przygotowania dokumentacji technicznych dla 6 nieruchomości mieszkalnych, teraz pozostało uzyskanie pozwolenia na budowę i ich realizacja. Plany są dość ambitne. Chcemy remontować kompleksowo. (...).

- **Bardzo dziękuję za rozmowę.**

Cała rozmowa na www.echogorzowa.pl



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na zgm.gorzow.pl/odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Mamy dostaną od szpitala poradnik, jak karmić maluszki

- Poradnik, to dodatkowe narzędzie, do którego mamy będą mogły zająrzeć w każdej chwili - tłumaczy mgr położnictwa Wioletta Gębicz.

Szpital właśnie wydał książeczki, które będą rozdawane mamom na oddziale położniczym.

Panie, które urodziły swoje pociechy w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp., dostaną książeczki „Karmienie piersią - poradnik laktacyjny”. Opracowała go mgr Wioletta Gębicz, szefowa Szkoły Rodzenia przy gorzowskim szpitalu oraz edukatorka laktacyjna.

Często czują się zagubione

- Zawarłam tam najważniejsze odpowiedzi na pytania, które najczęściej słyszymy od pań na oddziale - tłumaczy W. Gębicz. Na kilkunastu stronach młode mamy wychytają m. in.: jak prawidłowo przystawiać dziecko do piersi, jaką pozycję przybrać, jak często karmić noworodka oraz po czym poznać czy dziecko się najada. - Jeśli kobieta wie, co to dokładnie są wskaźniki skutecznego karmienia, to pozwoli jej osiągnąć spokój i pewność siebie, że robi wszystko dobrze. A to bardzo ważne - tłumaczy W. Gębicz. Podkreśla, że poradnik jest po to, by karmiące mamy mogły w każdej chwili do niego zerknąć.

Zaraz po porodzie czy cesarskim cięciu, wykwalifikowany personel na Oddziale Położniczo - Ginekologicznym pomaga kobietom przy przystawianiu dziecka i odpowiada na każde pytanie. - Takie wsparcie jest szczególnie ważne dla tych kobiet, które rodzą pierwszy raz. Bo choć o karmieniu najpewniej sporo czytały, to w zderzeniu



- W poradniku zawarłam najważniejsze odpowiedzi na pytania, które najczęściej słyszymy od pań na oddziale - tłumaczy mgr Wioletta Gębicz, szefowa Szkoły Rodzenia przy gorzowskim szpitalu oraz edukatorka laktacyjna.

z rzeczywistością często czują się zagubione - tłumaczy Ewa Madalińska, położna koordynująca oddziału położniczego.

Żeby nie rezygnowały

W poradniku w prosty i jasny sposób opisane są też najczęstsze problemy, jakie mogą spotkać młode mamy podczas karmienia i jak sobie z nimi poradzić. -

Wiele pań rezygnuje z karmienia piersią, właśnie dlatego, że nie wie, co zrobić, gdy pojawia się obrzęk piersi, czy bolące brodawki - mówi E. Madalińska. Dodaje, że już na oddziale położniczym starają się tak pokierować nimi, żeby nie rezygnowały. Poradnik pełen przydatnych informacji dotyczących karmienia piersią, do którego będą

mogły zająrzeć w każdej chwili, ma im pomóc przejść przez ten okres.

Wioletta Gębicz i Ewa Madalińska podkreślają, że dla niemowlaka nie ma nic lepszego niż mleko matki - to nie tylko substancja odżywcza, ale też wspiera prawidłowy rozwój fizyczny, emocjonalny i poznawczy dziecka.

ANNA RIMKE



Wsparcie jest szczególnie ważne dla tych kobiet, które rodzą pierwszy raz

reklama



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?
 Niepokoiś się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba
 lub zaburzenie psychiczne?
 Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.
 Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.
 ul. Walczaka 42
 tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny
Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM
ZDROWIA PSYCHICZNEGO
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Musieliśmy głęboko sięgnąć do naszego budżetu

Z Bogusławem Andrzejczakiem, prezesem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, rozmawia Robert Borowy

- Jaki dla Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji był miniony, 2021 rok?

- Pracowity i trudny, gdyż - tak jak wszyscy - musieliśmy borykać się ze skutkami nie tylko społecznymi, ale i gospodarczymi pandemii. Do tego w ostatnim czasie doszła wysoka inflacja i idący za nią znaczący wzrost kosztów prowadzonej działalności. Szczególnie zakupów chemii, za pomocą której utylizujemy ścieki. Niektóre dostawy zdrożały nawet o 50 procent.

- Nie wspominając o energii elektrycznej...

- Tak, przy czym dzięki wcześniej poczynionym inwestycjom oraz innym działaniom, ten wzrost nie odczuwamy tak mocno, jak inni.

- Mówi pan o zamontowanej na Siedlicach fotowoltaice?

- Nie tylko. Dzięki naszym przyjaciółom ze Szczecina, a konkretnie bardzo dużej grupie zakupowej, do której mogliśmy się grzecznościowo przyłączyć, podpisaliśmy trzyletnią umowę na dostawę energii elektrycznej i aktualna jej cena, choć wyższa niż wcześniej, powinna być niezmienna. W tej grupie znajdują się duże szczecińskie przedsiębiorstwa, w tym stocznie, tramwaje, my jesteśmy stosunkowo niewielkim podmiotem gospodarczym, ale mamy takie same ceny jak najwięksi gracze na tamtejszym rynku. Jest to ważne zwłaszcza teraz, bo wiem rynek energii zmienia się niemal z godziny na godzinę, a my mamy stabilizację cen.

- A ile zaoszczędziliście na systemie energii odnawialnej?

- Wyliczenia za 2021 rok będą znane za kilka tygodni, ale przewidujemy kwotę w granicach 1,1 miliona złotych po cenach zakupu, nie naszej sprzedaży. Jest to ważne, ponieważ największą niedogodnością jest to, że produkując energię jej nadwyżkę musimy sprzedawać po stawce dwukrotnie niższej od cen zakupu. Najważniejsze, że dzięki rozbudowie systemu kogeneracji mamy 50-procentowe pokrycie zapotrzebowania oczyszczalni ścieków na energię elektryczną.

- Co daje największe oszczędności?

- Dwa kogeneratory, które spalają gaz wytworzony w



B. Andrzejczak: Dzięki rozbudowie systemu kogeneracji mamy 50-procentowe pokrycie zapotrzebowania oczyszczalni ścieków na energię elektryczną

komorach fermentacyjnych w oczyszczalni ścieków. Pozwala nam to produkować prąd o wartości ponad 800 tysięcy złotych. Przy tym powstaje ciepło, z którego również korzystamy.

- Do tego dochodzi fotowoltaika. Jak ona się sprawdza?

- Bardzo dobrze. Na stacji uzdatniania wody w Siedlicach farma działa już pełne dwa lata i mamy tam oszczędności rzędu 250 tysięcy złotych rocznie co stanowi 25-procent potrzeb stacji. Natomiast w tym roku za inwestowaliśmy w niewielką farmę na ujęciu w Kłodawie i tam oszczędności sięgają ponad 20 tysięcy, przy czym działa ona od marca.

- W jakim zakresie udało się zrealizować tegoroczny plan inwestycyjny?

- Corocznie w planach mamy 60-70 inwestycji oraz zakupów inwestycyjnych, z czego kilka prac jest naprawą dużych, ale wszystkie są ważne. Ważne tym bardziej, że w 2021 roku niewiele mieliśmy środków pomocowych, praktycznie tylko mogliśmy skorzystać z dwóch pożyczek z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Są one korzystne, bo jak wszystko zostanie zrealizowane zgodnie z umową można liczyć na 30-procentowe umorzenie. Musieliśmy głęboko sięgnąć do naszego budżetu. Ubolewamy, że w nowym „rozdzianu” dotacji nie ma jeszcze konkursów związanych z ochroną środowiska, do których moglibyśmy przystąpić. To wszystko powoduje, że zasoby finansowe na inwestycje są

mocno ograniczone, ale wybieramy te pilniejsze do realizacji. Niektóre będą kontynuowane w 2022 roku. Szczególnie te współfinansowane z miastem. Chodzi o modernizację Spichrzowej, Słonecznej, Chrobrego, DK-22 i inne.

- Czy z ostatnich inwestycji na czoło wysunęło się przeciągnięcie przewodów wodno-kanalizacyjnych pod Wartą?

- Na pewno było to działanie dla wielu spektakularne, nawet dla wykonawcy stanowiło nie lada wyzwanie, stąd często mieliśmy pytania w tej sprawie. Inwestycja została zakończona, ale jeszcze nie jest rozliczona i to potrwa jakiś czas. Przeprowadziliśmy trzy przewody. Dwa sanitarne tłoczne fi400 i fi450, w tym jeden rezerwowy na ścieki oraz jeden na wodę fi600. Odlączona została już stara instalacja, znajdująca się na moście kolejowym, woda i ścieki płyną już pod rzeką. Cała inwestycja kosztowała 8,2 miliona złotych. Częściowo finansowana była ze wspomnianej pożyczki z NFOŚiGW na poziomie 3,6 miliona zł.

- Mówiąc o ostatnich inwestycjach o czym warto jeszcze wspomnieć?

- O modernizacji stacji uzdatniania wody w Maszewie. Nie jest wielka, lecz pełni ważną rolę w południowej części Związku Celowego Gmin MG6. Koszt kwalifikowany wyniósł 1,4 mln złotych i również posiłkowaliśmy się pożyczką. Teraz musimy spełnić wszystkie warunki zapisane w umowie, żeby liczyć na umorzenie 30 procent.

- A jak przedstawia się plan inwestycyjny na 2022

rok, skoro programów unijnych brakuje, a inflacja i rosnące koszty wszystkiego wokół zapewne mocno wywindują także stawki na przetargach?

- Inwestycje wykonywane razem z miastem będą realizowane. Jedną z największych, jaka nas czeka w nowym roku, to modernizacja ulicy Kosynierów Gdyńskich. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa jest to o tyle ważne, że od dłuższego czasu mamy w planie wymianę tam starej sieci wodno-kanalizacyjnej, ale kiedy ruszymy z pracami zależy od przyjęcia harmonogramu prac przez Urząd Miasta. Pamiętajmy, że jeszcze nie są dokończone remonty równoległych ulic, Chrobrego i Mieszka I-go, a trudno byłoby, ze względów organizacyjnych, zamknąć dla ruchu Kosynierów, nie udostępniając najpierw tamtych ulic.

- Co z wymianą wodociągu na Mościckiego, Baczyńskiego w kierunku Staszica, gdyż takie pytania trafiają nawet do naszej redakcji?

- Dla nas jest to priorytetowa inwestycja, do której przygotowujemy się od dłuższego czasu. Liczę, że będziemy mogli z nią ruszyć w nowym roku. Złazczy, że mamy rozstrzygnięty przetarg na prace budowlane. Sprawa jest kosztowna, gdyż czeka nas wydatek około trzech milionów. Wodociąg na Mościckiego potrafi kilka razy w roku dać nam porządnie o sobie znać, a są miejsca, że nawet kilka razy w miesiącu.

- Skoro mowa o awariach, to jaki można wyciągnąć wniosek po liczbie komuni-

katów pojawiających się w mediach czy na stronie PWiK?

- Roczna liczba jest w miarę stała, tych awarii liczymy w granicach 140-150. Ze względu na poszerzającą się sieć wyraźnie spada współczynnik awarii liczony na kilometr bieżącej sieci w ciągu roku. I naprawdę, w Gorzowie tych awarii jest niewiele w porównaniu do podobnych miast w kraju. Oczywiście nowe sieci są w tym przypadku sprzymierzeńcem takiego liczenia, bo po ich zamontowaniu praktycznie nie ma problemów z występowaniem awarii. Dlatego zdajemy sobie sprawę, że problem tkwi w starych sieciach, one zachowują się różnie, w zależności od wielu czynników, w tym nawet natężenia ruchu ulicznego. Im jest ono większe, tym większe występują naciski na sieć i skraca się jej żywotność.

- Jak duża jest w tej chwili sieć wodociągowa i kanalizacyjna w obszarze działalności PWiK?

- Obecnie ta pierwsza rozrosła się do ponad tysiąca kilometrów, co oznacza, że w ciągu ostatnich 6-7 lat zwiększyła się o 30 procent. W przypadku kanalizacji przekroczyliśmy 840 kilometrów i ten wzrost jest już ponad dwukrotny. Wspominam o tym, gdyż przez te lata prowadziliśmy wiele budów, w głównej mierze dzięki dofinansowaniom unijnym i teraz mamy tego pozytywny efekt. Do tego doszły liczne inwestycje z udziałem środków pomocnych w stacji uzdatniania wody, których mamy cztery. Musieliśmy zaopatrzyć się w nowe, specjalistyczne samochody, zmienić trochę strukturę zatrudnienia, gdyż rozrastająca się sieć to jednocześnie trudniejsza eksploatacja. Zwiększył nam się znacznie teren obsługi.

- Czyli trzeba przygotować się, że ten współczynnik awarii może nie będzie rósł, ale liczba występowania awarii może też nie będzie tak szybko?

- Pracujemy nad tym, by było ich coraz mniej. Problem dotyczy głównie wieloletnich wodociągów, a szczególnie tych o wyższych ciśnieniach. Zdecydowana większość awarii dotyka przyłączy o małym zakresie oddziaływania, często pojedynczych gospodarstw, aczkolwiek zdarzają się też awarie uderzające w większe

skupiska ludzi. Najlepszym rozwiązaniem byłoby szybkie odtworzenie starej sieci, ale wiąże się to z ogromnymi kosztami.

- Dodatkowym problemem jest chyba jeszcze okres zimowy, który się rozpoczął?

- Jeżeli chodzi o zimę, a zwłaszcza o minusowe temperatury bardzo proszę wszystkich odbiorców, żeby zabezpieczyli miejsca, w których znajdują się liczniki i odkryte przyłączenia narażone na działanie niskich temperatur. Najczęściej chodzi o piwnice i studnie. Sporo wtedy mamy zgłoszeń, że w tych miejscach woda zamarza. Wystarczy wykonać izolację cieplną.

- W planach jest przebudowa komory zasuw. O którym urządzeniu mówimy i za co ono odpowiada?

- Znajduje się ona na terenie naszej siedziby przy ul. Kosynierów Gdyńskich i za jej pomocą sterujemy przepływem wody w różnych kierunkach. Urządzenia są już bardzo stare i wymagają wymiany. Nie jest to tania rzecz, ale również musimy pilnie ją zrobić. Obecnie trwa postępowanie przetargowe.

- Przy ul. Mironickiej przygotowywany jest teren inwestycyjny o wielkości 250 hektarów. Zainteresowanie nim przejawiał chiński producent baterii do e-aut. Podobno jego wymagania w zakresie dostarczania wody są ogromne. Czy jeśli zdecyduje się on zainwestować w Gorzowie PWiK sprostą temu zadaniu?

- Uczestniczyłem w rozmowach i zapewniłem chińskiego klienta, że są możliwości sprostania jego potrzebom, które rzeczywiście - jak na nasze warunki - są bardzo wygórowane. Mamy w tym rejonie przewód wodociągowy fi315, przeznaczony dla tego obszaru. Na obsługę mniejszych firm, które w przyszłości ruszą z działalnością w tym miejscu taka sieć powinna wystarczyć. Żeby zaspokoić potrzeby tylko tego jednego chińskiego inwestora trzeba diametralnie zmienić podejście do budowy sieci. Rozwiązania istnieją, ale o tym będzie mogli mówić, gdy zapadną już konkretne decyzje ze strony inwestora. Zadeklarował on, że zapadną w krótkim czasie. Odbiór ścieków jest prostszy, choć również wymaga budowy nowego rurociągu.

- Dziękuję za rozmowę.

Temperament przysparzał Jej nie tylko rozgłosu

Żegnamy radną Grażynę Wojciechowską. Osobę wyjątkową, o której długo będziemy jeszcze pamiętać.

W lipcu skończyłaby 75 lat. Była jednak najstarszą radną, wybieraną siedmiokrotnie od 1994 roku, łącznie 27 lat w Radzie Miejskiej. Przede wszystkim to nauczycielka, oddelegowana niegdyś do pracy związkowej, a także działaczka społeczna, charytatywna, wolontariuszka, a także - zapomniana sportsmenka. Jeszcze 22 grudnia ub. r. brała udział w głosowaniu nad nowym budżetem miasta, wyszła przed końcem sesji, bo źle się czuła, w przeddzień sylwestra była już na OIOM-ie, w poniedziałek, 3 stycznia - nie żyła.

Grażyna Teresa, bo miała jednak dwa imiona, urodziła się jako **Lewandowska** i była „dziewczyną z Zawarcia”, jak sama często powtarzała, a dziś cytują to wszystkie prasowe nekrologi. Na Zawarcu chodziła do „dziesiątki”, a w 1965 roku ukończyła LO nr 19. Wtedy właśnie, w wieku 18 lat opuściła na chwilę Gorzów i Zawarcie, by podjąć studia na Wydziale Nauczycielskim WSWF w Poznaniu. Po studiach wróciła na Zawarcie i do II LO, by uczyć wf (1969-1971), następnie była wuefistką w Zespole Szkół Elektrycznych, w 1983 r. oddelegowana została do pracy w ZNP, od 2006 r. jako



Grażyna Wojciechowska przez 27 lat zasiadała w Radzie Miejskiej Gorzowa

emerytka pracowała w ZNP na pół etatu. 1.10.1982 została po raz pierwszy prezeską ZO ZNP w Gorzowie, ponownie w 1986 i 1990, we władzach ZNP w Gorzowie zasiadała do 2010; od lat 80. zasiadała także w Zarządzie Głównym ZNP, w 2004 była wiceprezeską Okręgu Lubuskiego ZNP; była także członkiem Rady Wojewódzkiej OPZZ i wiceprzewodniczącą Komisji ds. Kobiet, w 1986 brała udział w II Zgromadzeniu OPZZ w Warszawie, w 2004 zasia-

dała w Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

W 1984 r. po raz pierwszy wybrana została do WRN, w 1988 r. ponownie z listy wojewódzkiej, gdzie otrzymała najwięcej głosów (148.543). Jej ambicje sięgały jednak wyżej. W 1989 roku po raz pierwszy kandydowała do Sejmu, ubiegając się w „wyborach kontraktowych” o mandat nr 104 dla bezpartyjnych (8.457 głosów, 15,34%), w 2001 kandydowała do Senatu z listy KWW Wojciechowska (26.252, 8,31%), ponownie w 2005 z

listy KW Socjaldemokracji Polskiej (25591, 9,40%). Stała się jednak najpopularniejszą radną RM w Gorzowie, gdzie po raz pierwszy zasiadała w 1994, wybrana z listy SLD, ponownie w 1998 (808 głosów), w 2002, w 2006 z listy LiD (1110), ale podawała się za niezależną, w 2010 z KWW Tadeusza Jędrzejczaka, w 2014 - z listy PSL (521), w 2018 z listy KWW Jacka Wójcickiego, zdobyła wtedy aż 1 564 głosów (15,30%).

Słynęła z „niewyparzonego” języka, dosadnych

określeń, często obrażliwych, a nawet zniesławiających. Temperament ten przysparzał jej nie tylko rozgłosu, ale także kłopotów. Miała rekordową ilość spraw sądowych, z tego powodu też straciła funkcję wiceprzewodniczącej RM. Wybrana po raz pierwszy 27.11.2002, funkcję tę pełniła także przez całą VI kadencję (2006-2010) do połowy VII, odwołana 25.04.2012 z powodu właśnie obrażania innych radnych.

Równie bogata była jej inna działalność społeczna. Przez wiele lat pracowała jako kurator społeczny w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego, była wiceprzewodniczącą Zarządu Okręgowego PCK, należała do Stowarzyszenia „Europa-Donna” i Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej, współpracowała z Gorzowskim Stowarzyszeniem Amazonek, była wolontariuszką Hospicjum, a od 2013 r. pozostawała prezeską własnej fundacji „Czysta woda”; w 2005 r. wspólnie z Janem Walentyńskim kupiła tygodnik „Ziemia Gorzowska”, który wydawała do jego likwidacji 27.08.2009.

Sama doczekała się niewiele wyróżnień. W 2017 r. otrzymała odznakę honorową

„Za zasługi dla woj. lubuskiego”. W nekrologach i wspomnieniach nie wymienia się innych odznaczeń.

Od wczesnych lat uprawiała sport, jako uczennica II LO na MP juniorów w 1965 zajęła pierwsze miejsce w biegu na 60 m przez płotki, ustanawiając wynikiem 11,6 s do dziś chyba nie pobity rekord województwa (zielonogórskiego), ponadto - 8 s na 60 m, 12,8 s na 100 m, 11,6 s na 80 m/pł., 530 cm w skoku w dal. Wszystko to jednak zapisane zostało na konto Grażyny Lewandowskiej.

Nazwisko Wojciechowska „zawdzięcza” mężowi. **Włodzisław Wojciechowski** (1941-2003), inżynier mechanik, od 1967 r. pracował w ZM „Gorzów”, ostatnio jako kierownik działu inwestycji. Córka **Izabela**, absolwentka I LO (1989) i studiów germanistycznych, prowadzi dziś szkołę językową.

Urna z prochami Grażyny Wojciechowskiej spoczęła u boku męża na cmentarzu komunalnym przy ul. Żwirowej (kw. 17b, rz. 1, nr 6). Miejsce to znajduje się przy głównej alei cmentarza (prowadzi od pierwszej bramy), która uchodziła za pierwszą Aleję Zasłużonych.

JERZY ZYSNARSKI

Była bezkompromisowa, ale dotrzymywała słowa

Grażynę Wojciechowską poznałem w latach 70-tych i od razu zrobiła na mnie piorunujące wrażenie.

Grażynka była nie tylko piękną blondynką, ale przede wszystkim bardzo energiczną kobietą. Bliżej poznałem się będąc w latach 1976-80 radnymi Wojewódzkiej Rady Narodowej w ówczesnym województwie gorzowskim. Niejednokrotnie uczestniczyłem w spotkaniach z jej udziałem i za każdym razem można było odnieść wrażenie jej energicznego podejścia do wielu spraw i tematów.

Dla mnie jednak Grażynka to przede wszystkim nauczycielka wychowania fizycznego od 1970 roku. Najpierw w LO nr 19 (obecnie II LO), którego wcześniej była absolwentką, a następnie w Zespole Szkół Elektrycznych. Przypominam ją sobie jako aktywną nauczycielkę działającą w Związku Nauczycielstwa Polskiego, walczącą o poprawę bazy oświatowo-wychowawczej w mieście, a w latach 1983-



Jan Kaczanowski, prezydent miasta Jacek Wójcicki i Grażyna Wojciechowska podczas Wigilii Pionierów i Dzieci Wojny

2006 była prezesem zarządu okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W życiu zawodowym Grażynka zawsze była wierna oświacie, działała

na rzecz rozwoju sportu szkolnego oraz wypoczynku i rekreacji pracow-

ników oświaty i wychowania.

Radną Rady Miasta została wybrana cztery lata przede mną. Było to w 1994 roku i była z nami do 3 stycznia 2022 roku. W sumie przez 28 lat. W tym czasie była wiceprzewodniczącą Rady, przewodniczącą Komisji Spraw Społecznych.

Ostatnio dała się zapamiętać także jako Prezes Fundacji „Czysta Woda”, gdzie służyła pomocą i wsparciem wszystkim potrzebującym, to też wielka promotorka talentów uzdolnionej młodzieży. Dla Grażynki nie było tematów, którymi by się nie interesowała, dla niej nie było trudnych tematów. Odbiliśmy wiele wspólnych rozmów związanych ze sprawami miasta, w wielu tematach była bezkompromisowa, ale zawsze dotrzymywała uzgodnionego słowa.

Grażynka to wspaniała mama, dumna z córki Izy, która kontynuuje tradycje nauczycielskie w rodzinie. Jednak oczkiem w głowie naszej koleżanki był jej wnuk Olaf.

Nie zapomnę ostatniej rozmowy z Grażynką. Zadzwońiła do mnie 29 grudnia, we wtorek, już ze szpitala. Z trudem wypowiadając słowa, zwróciłem Jej uwagę po co się wysilasz, oszczędź siły, ale pótniej uzmysłowiłem sobie, że to były słowa pożegnania skierowane do mnie i mojej żony, z którą miała bardzo dobre relacje.

To wielka strata dla nas wszystkich, odeszła wielka działaczka, społeczniczka i wolontariuszka. Pokonała ją choroba, chociaż do ostatniej chwili była bardzo aktywna.

JAN KACZANOWSKI
Przewodniczący Rady Miasta
Gorzowa Wilk.

Odeszła z dużym dorobkiem dobra

Trzeciego stycznia 2022 roku, po ciężkiej chorobie, zmarła radna Grażyna Wojciechowska.

Wiadomość o jej śmierci przyjąłem z niedowierzaniem i z wielkim smutkiem. W pamięci mam 25 lat naszej znajomości, która z czasem przeradzała się w przyjaźń i owocowała bezinteresowną współpracą na rzecz ludzi będących w potrzebie. Przez ćwierć wieku byłem blisko Jej wymiernych działań dla ludzi, w których większości, razem z wolontariuszami ze Stowarzyszenia im. Brata Krystyna i z Banku Żywności, uczestniczyłem.

Grażyna w działaniu była uparta i konsekwentnie podążała do celu. Była często surowa w ocenach; umiała stanowczo wyrazić niezadowolenie, prawdę mówiła prosto w oczy; kiedy było trzeba, to dyscyplinowała i zmusiała do refleksji niejedną osobę. Była jednak życzliwą i uczynną osobą. Władza też nie zawsze miała z Nią łatwo. Jeżeli nie Grażyna, to kto potrafiłby zająć wtedy tak jasne i stanowcze stanowisko? Kto Ją teraz może zastąpić? Chyba będzie tu wakat nie do wypełnienia. Zawsze podkreślała, że jest radną niezależną. Mimo pewnych różnic między nami różnic współpracowaliśmy w wielu przedsięwzięciach i nigdy to nas nie skłóciło, nie poróżniło. Udowadniał mi, że można... Do mojej świadomości nie może przebić się to, że już nie usłyszę stanowczego i pełnego troski



16 grudnia 2021 roku Grażyna Wojciechowska i Augustyn Wiernicki zorganizowali Wigilię dla Pionierów i Dzieci Wojny. To było ostatnie spotkanie...

głosu Grażyny Wojciechowskiej.

Pamiętam sprzed 25 lat, kiedy to założyłem z przyjaciółmi pierwszą w Gorzowie stołówkę im. Brata Krystyna przy parafii Pierwszych Męczenników Polski. Grażynka już wtedy była radną Gorzowa. Było bardzo ciężko tę stołówkę prowadzić, a kiedy już nie było znikąd pomocy, to wówczas dzwoniłem do Grażynki. Coś zawsze załatwiła do stołówkowej spiżarni.

Rozmyślałam nad Jej odejściem na drugą stronę życia i w pamięci pozostanie mi wiele wspomnień z tej na-

szej współpracy. Mam satysfakcję, że mogłem być współorganizatorem i sponsorem wielu Jej przedsięwzięć, a szczególnie słynnych spotkań Pionierów i Dzieci Wojny pod nazwą „Ocalić od zapomnienia”, spotkań wigilijnych z młodzieżą i seniorami, słynnych Zaduszek wspaniale wyreżyserowanych, tych z udziałem chóru i tych kołędowych spotkań bożonarodzeniowych pod kierownictwem maestro Iwony Bańdziak, tych z prezentami świątecznymi dla seniorów i tych spotkań międzypokoleniowych z Pionierami w

Ośrodku Kolonijnym Sportowo-Wypoczynkowym w Długim - z udziałem młodzieży gorzowskich szkół średnich oraz z uczestnictwem prezydenta Gorzowa, przewodniczącego Rady Miasta i wielu najważniejszych urzędników magistratu. Najbardziej zapamiętam te ostatnie spotkanie, które odbyło się we wrześniu 2021 roku organizowane przez Grażynkę z cyklu corocznych spotkań z Pionierami i Dziećmi Wojny „Ocalić od zapomnienia”. Ostatni raz spotkałem się z Grażyną 16 grudnia 2021 roku na bożonarodzeniowym spotka-

niu, które organizowała dla Pionierów i Dzieci Wojny z udziałem prezydenta Gorzowa oraz wielu najważniejszych miejskich urzędników. Już wtedy było Jej ciężko... Głos się Jej załamywał, ale to spotkanie chciała osobiście sprawnie przeprowadzić, bo musi być perfekcyjnie. 28 grudnia 2021 roku zadzwoniła do mnie i mojej żony ze szpitalnego łóżka; dziękowała nam za wszystko, ale niewiele już była w stanie wypowiedzieć. Żona powiedziała: „Grażynko, jutro porozmawiamy, będzie Ci lżej...” Ale kolejnej rozmowy nie było, bo ta była pożegnalna...

Zapamiętam tę Mszę Świętą w intencji Grażyny Wojciechowskiej odprawioną w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski z inicjatywy osób zatroskanych o Jej zdrowie, którym pomagała i którym pozostanie w pamięci Jej dobroczynność. Wtedy też tak wiele ludzi modliło się za Nią z poczucia wdzięczności; powstał nawet SMS-owy łańcuszek modlitewny, którego także byłem elementem, a ksiądz odwiedził Ją w szpitalu w ostatnich godzinach Jej życia. Żegnano Grażynę Wojciechowską w najważniejszym kościele diecezjalnym, w katedrze gorzowskiej, wśród tłumu wiernych, Jej przyjaciół i tych, którym pomagała. Były obecne poczty sztandarowe wielu instytucji i szkół, byli uczniowie z ich dyrektorami.

Nabożeństwo w asyście prowadził i słowo pożegnalne wygłosił ks. dr Zbigniew Kobus, proboszcz katedralny. Zagrano Grażynie Modlitwę Bułata Okudźawy; mówiła, że to Jej modlitwa ulubiona. Zasłużyła sobie na takie serdeczne pożegnanie.

Wkrótce do druku trafi moja książka pt. *Śladami polskich Dzieci Wojny*, w której ten właśnie element działalności Grażyny Wojciechowskiej na rzecz Dzieci Wojny będzie uwieczniony dla potomnych - właśnie po to, by ocalić od zapomnienia. Będziemy pamiętać to wszystko, co uczyniła ludziom, tę troskę o miasto, o seniorów i młodzież, te inicjatywy wypelnione społeczną pracą. Szczególną troską otaczała rodziny oczekujące pomocy. A co mówiła o swojej rodzinie? - „Kocham nad życie moją rodzinę, a mój ukochany wnuc jest moją świętością.” Tą miłość do rodziny szczególnie ceniłem.

Wrzaz z Żoną dziękujemy Ci, Grażynko, za przyjaźń i za to, co mogliśmy razem z Tobą czynić dla innych ludzi. Rodzinie przesyłamy wyrazy szczerego żalu i współczucia. Odeszłaś z dużym dorobkiem dobra i niech dobry Bóg będzie miał Cię w opiece i przyjmie Cię do swego grona.

Augustyn Wiernicki
Prezes Stowarzyszenia Pomocy
Bliźniemu im. Brata Krystyna

Radna Grażyna odeszła na zawsze

Właściwie to znałam Grażynę Wojciechowską od zawsze.

Poznałam ją w tej chwili, kiedy zaczęłam pracować w Gorzowie i właściwie gdzieś cały czas nasze drogi się krzyżowały. Bo obie działałyśmy na tych samych polach - w kulturze, w sprawach społecznych, ja z rzadka, bo tylko na żużlu - w sporcie. Z Grażyną było tak, albo się ją lubiło, albo nie. Zresztą to ona sformułowała prawo - albo się mnie kocha, albo nienawidzi i rozciągnęła ją na moją osobę.

Bo tak z nią było. Grażyna zawsze stawiała na swoim. Jak się do czegoś przekonała, nie było mocy, aby ją coś zatrzymało w działaniu. Zresztą w drugą stronę było



Wszędzie, gdzie cokolwiek w Gorzowie się coś ważnego działo, Grażyna Wojciechowska zawsze była w centralnym punkcie

dokładnie tak samo. Między innymi po to została radną. Kiedyś ją zapytałam, po co jej to wszystko. No to usłyszałam, że jak nie ona, to kto.

Roznosiła ją energia, potrzeba bywania, działania. Była chyba, a właściwie najlepiej poinformowaną radną w mieście. Bo była wszędzie, znała wszystkich, wiele rzeczy ją obchodziło. Potrafiła ocenić, czy coś jest potrzebne, czy też nie. Oczywiście, myliła się jak każdy.

Inną rzeczą był jej cięty język, bo to też cecha charakterystyczna Grażyny. Tego jej języka, bezpośredniości, dosadności, bywało

nawet i wulgarności, niektórzy się bali. Ale wystarczyło spokojnie zwrócić uwagę, a istniała szansa, że zmieni ton. Co prawda nie w stosunku do wszystkich i wszystkiego. Bo nie.

Tak czy siak, była barwną, bardzo znaczącą i wyróżniającą się radną. Nie można było przejść obok niej obojętnie. I prawda jest, że trzeba ją było kochać lub nienawidzić, inaczej się nie dało.

Gorzów długo poczeka na kogoś tak odrębnego, tak niezwykłego, tak jednak kontrowersyjnego. Ja ją czasami nienawidziłam, czasami uwielbiałam. Będzie mi jej brakowało.

RENATA OCHWAT

K-S SSE obchodzi 25 rocznicę działalności

Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna obejmuje zasięgiem swojego oddziaływania woj. Lubuskie, Zachodniopomorskie i Wielkopolskie

KSSSE jest jedną z większych i najszybciej rozwijających się stref w kraju. Po zmianie przepisów w 2018 roku, kiedy cała Polska stała się Strefą Ekonomiczną, K-S SSE notuje z roku na rok coraz lepsze wyniki. Efekty widoczne są jak na dłoni, pomimo ciężkiego dla gospodarki czasu pandemii i wielu ograniczeń w funkcjonowaniu przedsiębiorstw.

Rok 2021 K-S SSE zamknęła z aż 59 decyzjami na łączną sumę kosztów inwestycyjnych w wysokości 5,3 mld zł. W porównaniu do 2020 roku to trzykrotnie lepszy wynik, żeby nie powiedzieć absolutny rekord. Nowe inwestycje zainicjują powstanie prawie 1300 nowych miejsc i zagwarantują utrzymanie ponad 15 000 istniejących miejsc pracy. K-S SSE razem z Katowicką i Wałbrzyską SSE odpowiadają za 28% wszystkich projektów inwestycyjnych i 47% wartości inwestycji w ramach Polskiej Strefy Inwestycji.

Polska Strefa Inwestycji sprawdza się wzorowo jako zachęta inwestycyjna. Coraz więcej mikro, małych i średnich przedsiębiorców decyduje się na nowe inwestycje. To już prawie połowa wszystkich inwestycji. Polska staje się jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc do inwestowania również dla inwestorów zagranicznych. Wraz z nowymi przepisami obowiązującymi od 1 stycznia 2022 roku zwiększony zostanie dostęp do wsparcia w przypadku reinwestycji czyli dla inwestycji związanych ze zwiększeniem zdolności produkcyjnej istniejącego zakładu, dywersyfikacją produkcji zakładu poprzez wprowadzenie produktów uprzednio nieprodukowanych w zakładzie lub zasadniczą zmianę procesu produkcyjnego istniejącego zakładu. Głównym celem poli-



KSSSE jest jedną z większych i najszybciej rozwijających się stref w kraju

tyki inwestycyjnej jest nie tylko przyciąganie inwestorów, lecz również zachęcanie do dalszego rozwoju w kraju, rozbudowywania, zwiększania zdolności produkcyjnych i rozwoju. Skutkiem takich działań ma być powstanie długofalowych a zatem trwałych powiązań gospodarczych, co zaowocuje powstaniem złożonych łańcuchów gospodarczych.

Obniżono minimalny próg nakładów inwestycji realizowanych przez średnich przedsiębiorców o dodatkowych 10%. Ponadto rozszerzono listę miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, na których znacznie obniżone są wymagane kryteria ilościowe, co oznacza więcej terenów inwestycyjnych o preferencyjnych warunkach. O 50% zmalała kwota nakładów inwestycyjnych dla reinwestycji.

Dodano dodatkowe 4 kryteria jakościowe tak aby inwestorzy mieli więcej możliwości wybrania pasujących kryteriów- tj. wykorzystanie poten-

cjału zasobów ludzkich, tworzenie powiązań regionalnych, robotyzacja i automatyzacja procesów oraz inwestycja w OZE.

Ubiegłoroczny rekord Polskiej Strefy Inwestycji (713 decyzji o wsparciu, 37,1 mld nakładów inwestycyjnych i 16,8 tys. miejsc pracy) zaostriżył apetyt w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Resort rozwoju bezustannie chce zwiększać atrakcyjność inwestycyjną Polski. W tym celu planuje położyć duży nacisk na odnawialne źródła energii. W obowiązujących od Nowego Roku przepisach jedno z nowych kryteriów ilościowych, które przedsiębiorca musi spełnić, aby otrzymać decyzję o wsparciu, jest właśnie nowa inwestycja w odnawialne źródła energii. Resort rozwoju zaznacza, że wielu zagranicznych inwestorów zwraca na to szczególną uwagę. Kostrzyńsko-Słubicka Strefa Ekonomiczna już od jakiegoś czasu realizuje pomysł Minister-

stwa i od października zeszłego roku na terenie K-S SSE działają już dwie mniejsze fany fotowoltaiczne, a wiosną przyszłego roku ruszy trzecia, tym razem duża farma.

Zachęcamy do zapoznania się ze zmianami w przepisach i ich wpływem na pomoc publiczną udzielaną przez Specjalne Strefy Ekonomiczne. Zainteresowanych tematem pomocy publicznej dla nowych inwestycji, zapraszamy serdecznie do kontaktu mailowego lub telefonicznego ze strefą: +48 95 721 98 00; info@kssse.pl.

Polecamy również obserwowanie mediów społecznościowych K-S SSE takich jak Facebook czy LinkedIn, gdzie strefa regularnie informuje o dostępnych i darmowych szkoleniach czy webinarach, traktujących zazwyczaj o zmianach przepisów, nowych regulacjach i ich interpretacjach, jak również ważnych z perspektywy biz-



Krzysztof Kielec - prezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej:

- Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna osiągnęła w 2021 roku rekordowy w całej historii roczny wolumen łącznych nakładów inwestycyjnych zadeklarowanych w projektach zgłoszonych przez inwestorów. Wynik ten jest szczególnie cenny z uwagi na okoliczności pandemiczne i związane z tym problemy z dostawami, szoki podażowe na rynkach, wzrost kosztów transportu oraz cen energii. Ponadto widoczne jest mniejsze zaangażowanie inwestycyjne sektora motoryzacyjnego. Zgłoszone projekty inwestycyjne cechują się dużą dywersyfikacją branżową oraz zaawansowaniem technologicznym. Firmy z sektora MŚP coraz częściej korzystają z możliwości wsparcia inwestycji w ramach Polskiej Strefy Inwestycji.

Jeżeli chodzi o prognozy na 2022 rok, to biorąc pod uwagę prowadzone już rozmowy oraz trendy branżowe liczymy na projekty firm związanych z produkcją urządzeń w sektorze elektromobilności oraz OZE. W związku z coraz bardziej wymagającym rynkiem pracy i otoczeniem konkurencyjnym spodziewamy się wniosków o wsparcie inwestycji w zakresie automatyzacji i robotyzacji procesów produkcyjnych. Liczymy również na projekty związane z sektorem nowoczesnych usług dla biznesu oraz B+R.

nesowej wydarzeniach. To ogromna dawka bardzo przydatnej wiedzy, która może ułatwić funkcjonowanie przedsiębiorcom.

W tym roku K-S SSE obchodzi 25 rocznicę działalności i mówiąc krótko: będzie się działo!

(PR)

reklama

WSPIERAMY SZKOLNICTWO ZAWODOWE

**KWALIFIKACJE ZAWODOWE
KSZTAŁCENIE DUALNE
KLASY PATRONACKIE
STAŻE I PRAKTYKI**

www.kssse.pl ul. Orła Białego 22, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. +48 95 721 98 00, e-mail: info@kssse.pl

Przenoszę się wówczas do innego świata

Z Julią Bury, gorzowską wokalistką, rozmawia Dorota Waldmann

- Kiedy odkryła pani u siebie talent wokalny?

- Odkryłam go w przedszkolu, a tak naprawdę zrobiła to pani, która mnie tam prowadziła. Pewnego razu wybrała utwór, poprosiła mnie, żebym nauczyła się tej piosenki, pojechałam na festiwal, wtedy jako 6-latką pobiegłam na scenę z wielkim uśmiechem na twarzy i tak rozpoczęła się moja muzyczna przygoda, która trwa do dziś. Od najmłodszych lat jeżdżę po Polsce i śpiewam na festiwalach oraz konkursach muzycznych. Zdobylam kilka nagród. Z czasem zaczęłam uczestniczyć w festiwalach piosenki autorskiej, które skupiają się wyłącznie na własnych utworach i autorskich wykonaniach.

- Jest pani rodowitą gorzowianką?

- Urodziłam się w Gorzowie, ale przez całe dotychczasowe życie mieszkalam w Jeninie. Ukończyłam Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Gorzowie. Obecnie mieszkam w Szczecinie, gdzie studiuję na dwóch kierunkach - prawo i wokalistyka.

- A od kiedy śpiewa pani już jako profesjonalna wokalistka?

- Myślę, że od samego początku było to ukierunkowane na profesjonalne śpiewanie, ponieważ od najmłodszych lat brałam lekcje śpiewu. Wspólnie z rodzicami podjęliśmy taką decyzję, że skoro jest to moja pasja i chcę śpiewać, to trzeba pójść w tym kierunku i rozwijać się. Śpiewanie profesjonalne, na taką większą skalę zaczęło się w wieku 16 lat, od kiedy powstawały moje autorskie utwory.

- Jak bardzo śpiew zmienił pani życie?

- Diametralnie, ponieważ ja śpiewaniem żyję, ono wypełnia całe moje życie, otoczenie i czerpię z niego inspirację. Śpiew pcha mnie cały czas do działania, więc żyjemy w symbiozie.

- Ile czasu poświęca pani na śpiewanie?

- Tak naprawdę to cały czas. Śpiew nie opuszcza mnie ani na chwilę. Nawet jadąc autem do pracy, czy będąc na uczelni nie ma sekundy, żebym nie myślała o muzyce i śpiewaniu. Cały czas mam w głowie utwory i myślę, co by tu jeszcze ulepszyć, poprawić lub dodać. Nieustannie ćwiczę technikę, bo oprócz śpiewania ważna jest także technika i poprawność tego, jak się śpiewa.



Julia Bury: W końcu udało mi się spełnić największe marzenie, jakim było wydanie płyty

- Gra pani na jakimś instrumencie muzycznym?

- Gram na fortepianie i ukulele. Ukończyłam pierwszy stopień w klasie fortepianu i dwa lata na drugim stopniu w klasie śpiewu solowego w szkole muzycznej. Na Akademii Sztuki również mam fortepian, więc nauka cały czas trwa.

- Oprócz śpiewu ma pani inne pasje?

- Tak, jest bardzo dużo tych pasji. Interesuję się pszczelarstwem. Tą pasją zaraził mnie mój tata. Poza tym również strzelectwo. Nie da się ukryć, że są to dość rozbieżne pasje.

- Znajduje pani czas na te pozamuzyczne pasje?

- Obecnie studiuję w Szczecinie, ale zawsze kiedy przyjeżdżam do rodzinnego domu to wspólnie z tatą idziemy do pszczółek. Bardzo się przy tym relaksuję. Przenoszę się wówczas do innego świata, bo śpiewanie i pszczelarstwo to dwie zupełnie różne rzeczy.

- Odczuwa pani treść przed występami?

- Tak, trema jest cały czas, ale ona się zmieniła i z biegiem czasu stała się inna. Na początku była bardzo stresująca i powodowała, że nie chciałam wychodzić na scenę, ale jak już wyszłam to byłam przeszczęśliwa, a teraz ona mnie tylko i wyłącznie napędza. Trema jest bardzo budująca, wręcz fascynująca na swój sposób.

- Każdy ma swój sposób na radzenie sobie z tremą. A jaki jest pani?

- Jedyne sposoby, który na mnie działa to po prostu uspokojenie się. Siadam na krześle, czy jadąc w samochodzie puszcza muzykę, a czasami nawet jej nie słucham i skupiam się wyłącznie na tym, co będę robić. Koncentruję się w stu procentach.

- Czym jest dla pani debiutancka płyta „Pamiętnik”?

- To jest coś wspaniałego i niesamowitego. Cudowne przeżycie. W końcu udało mi się spełnić największe marzenie, jakim było wydanie płyty, oczywiście z wielką pomocą bliskich mi osób. Bez nich nie byłoby tego wszystkiego. Moja praca, emocje, całe otoczenie, które na mnie wpływało w końcu wyszło na światło dzienne. Otrzymałam spore wsparcie, przede wszystkim finansowe, od miasta i Fundacji „Czysta Woda”. Bez tego nie udałooby się zrealizować nagrania płyty. (...)

- Wszystkie teksty są pani autorstwa?

- Tak, teksty są mojego autorstwa, ale również i mojego chłopaka Kacpra Jużyka, który jest moim akompaniatorem. Tak naprawdę razem stworzyliśmy tę płytę, ponieważ razem pisaliśmy niektóre utwory. Kacper bardzo mi pomagał i wspierał przy powstawaniu płyty.

- Najbliższe plany muzyczne?

- Kontynuacja płyty, ponieważ na tej znajdują się cztery utwory. Na pewno będziemy rozwijać tę płytę. Planuję także koncerty promocyjne.

- Dziękuję za rozmowę.
Cała rozmowa na www.echogorzowa.pl

Arcymistrzem można być nie tylko w szachach... (cz. I)

Z gorzowianinem Robertem Bilem o jego arcymistrzostwie w polskiej ortografii oraz sensie i potrzebie jej zgłębiania rozmawia Jacek Wiernicki, gorzowski przedsiębiorca i wydawca

- Robercie, skąd się tak w ogóle wzięło Twoje zainteresowanie ortografią?

- To się datuje jeszcze od szkoły podstawowej. Zawsze miałem, odkąd sięga moja pamięć, bardzo dobre stopnie ze szkolnych dyktand. Wiąże się to z tym, że zawsze lubiłem czytać, no i też sporo książek czytałem od najmłodszych lat. Dzięki temu w miarę szybko uzyskałem dość bogaty zasób słów, przez co w zasadzie nigdy nie miałem kłopotów z ortografią: po prostu pamiętałem, jak się pisze wyraz, który słyszę. Reguły pisowni zacząłem się uczyć dopiero w ósmej klasie szkoły podstawowej.

Poza tym mam od połowy podstawówki bliskiego kolegę w Gorzowie, Mistrza Polskiej Ortografii z roku 2001 Marka Szopę, z którym w szkolnych latach układaliśmy dla siebie nawzajem trudne ortograficzne teksty - to było wtedy takie wspólne hobby nasze, no takie coś, że jeden drugiego chciał koniecznie na czymś zagać. (śmiech) Był to bardzo

efektywny wg mnie sposób na szybką poprawę znajomości polskiej pisowni i jestem Markowi bardzo wdzięczny za tych ładnych parę lat takiej naszej współpracy.

Tak ogólnie można powiedzieć, że fascynuje mnie od najmłodszych lat poznawanie nowych słów - nie tylko ich pisowni oraz wymowy, ale przede wszystkim znaczenia. Niesłabnącą inspiracją do tego stanowi do dziś dla mnie znana dosyć, jak mi się wydaje, maksyma współczesnego austriackiego filozofa Ludwiga Wittgensteina: „Granice mojego języka są granicami mojego świata”, którą poznałem w szkole średniej i którą uważam za mądrą.

- Do poznania ortografii potrzeba słowników, poradników, książek i wieloletnich ćwiczeń, czy też może wystarczy nauka w szkole oraz czytanie?

- Jeśli ktoś chce wygrywać dyktanda, zwłaszcza te pozaszkolne, z reguły trudniejsze, no to samo czytanie oczywiście takiemu komuś nie wy-



Arcymistrz Polskiej Ortografii Robert Bil podczas wręczenia nagród rzeczowych tuż po zdobyciu przezeń tytułu Arcymistrza Polskiej Ortografii w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (21.02.2010 r. - w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego). Trofea zwycięzcy przekazywała m.in. stojąca z prawej śp. wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek, pomysłodawczyni i główna organizatorka konkursu pod nazwą „Dyktando Mistrzów 1987-2009 o Tytuł Arcymistrza Polskiej Ortografii”. Pani senator Bochenek, tragicznie zmarła 10.04.2010 r. w katastrofie smoleńskiej, była także pomysłodawczynią Ogólnopolskiego Konkursu Ortograficznego „Dyktando” odbywającego się od 1987 r. w Katowicach. Jego laureaci, czyli mistrzowie oraz wicemistrzowie w latach 1987 - 2009 (w tym R. Bil, w latach 90. ub. wieku dwukrotnie Wicemistrz Polskiej Ortografii), zmierzali się w tymże prestiżowym, „arcymistrzowskim” Dyktandzie Mistrzów w lutym 2010 r.

starczy. Do tego trzeba wg mnie być za pan brat z niemalże tysiącstronicowym słownikiem ortograficznym, który zawiera mniej więcej 140 tysięcy haseł. Jednak moim zdaniem na co dzień, do rozwiewania najczęstszych pisowniowych wątpliwości, wystarczy zwykły, szkolny słownik ortograficzny. A jeśli chodzi o systematyczną naukę pisowni, to szczerze polecam wszystkim świetny *Samouczek ortograficzny* gorzowskiej polonistki p. Weroniki Kurjanowicz, a uczniom szkół podstawowych też podręcznik pt. *Mistrz ortografii* autorstwa Małgorzaty Iwanowicz. Gdy zaś idzie o solidne przyswojenie sobie polskiej interpunkcji, to bardzo zachęcam do wnikliwej lektury niezastąpionej książki Ewy i Feliksa Przyłubskich pt. *Gdzie postawić przecinek? Poradnik przestankowania ze słowniczkiem* oraz bardzo praktycznego *Samouczka interpunkcyjnego* p. Kurjanowicz, gdzie też jego autorka dużo pomoc-

nych ćwiczeń z przestankowania zawierała. Rzecz jasna, czytanie też ma tutaj niezaprzeczalne zalety i żadnym sposobem nie da się od niego uciec.

- A co byś zalecił tym, którzy mają problemy z polską pisownią? Czytać, czytać i jeszcze raz czytać?

- Czytać na pewno - ale wyłącznie ze zrozumieniem. Najmłodszym polecam też uczenie się ortograficznych wierszyków, których jest mnóstwo i które, uważam, faktycznie pomagają w zapamiętywaniu pisowniowych reguł. Oczywiście w internecie można znaleźć całkiem sporo pomocnych w nauce pisowni stron, jak choćby Dyktanda.pl. No i również warto według mnie możliwie szybko wyrobić sobie nawyk sięgania po ten czy inny słownik ortograficzny. Bo jak się coś w nim sprawdzi raz, drugi, piąty i dziesiąty - to po prostu później się utrwali ta pisownia poprawna i już się błędu w tym wyrazie nie robi. (CDN.)

Co wynika z rozmów w piaskownicy

Z dr Natalią Gorzkiewicz, historykiem społecznym, rozmawia Renata Ochwat

- Pani doktor, co historyk specjalizujący się w dziejach rodziny i prawach kobiet robi w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego, gdzie pani pracuje?

- Praca naukowa to moja życiowa pasja. Jednocześnie mając ponad 10-letni staż

w administracji w ZDZ jestem zatrudniona na stanowisku kierowniczk ds. organizacyjno-administracyjnych. Zajmuję się m.in. sporządzaniem i aktualizacją regulaminów, ale też projektowaniem, wdrażaniem i rozwojem systemu komunikacji wewnętrznej za pomocą dostępnych technologii czy upowszechnianiem nowoczesnych metod organizacji pracy. Istotnym filarem działania ZDZ są kwestie szkolnictwa zawodowego.

Pochodzę z Nowej Soli, ale mieszkałam i studiowałam kilka lat w Zielonej Górze, natomiast od ponad dziesięciu lat zamieszkuję Gorzów. Można pokusić się o małe zestawienie. Uważam, że mocną stroną Gorzowa może być właśnie szkolnictwo zawodowe i dlatego w ZDZ zajmuję się także tym obszarem. Warto też dodać, że ZDZ ma Ośrodki nie tylko w Gorzowie, ale także

w Międzyrzeczu, Trzcielu, Kostrzynie, Sulęcinie i Choszczynie. Mamy szkoły dla młodzieży

i dorosłych, prowadzimy różnego rodzaju kursy zawodowe, jeśli jest na nie zapotrzebowanie. (...).

- W Gorzowie jest zapotrzebowanie na tego typu szkolenia, kształcenie?

- Jest, nawet całkiem spore. I tu wrócę do porównania z Zieloną Górą. Zielona Góra ma spore możliwości, jeśli chodzi o kształcenie ogólne. Na Uniwersytecie Zielonogórskim coraz prężniej działają takie kierunki, jak medycyna, prawo, czy psychologia, jednym słowem buduje się zaplecze, a kadry w dużej mierze „wychodzą” z Uniwersytetu. W Gorzowie, mieście przemysłowym, możemy cały czas inwestować w rozwój szkolnictwa wyższego, co może zaszkodzić w przyszłości, ale też musimy bazować na szkol-



Dr Natalia Gorzkiewicz: kobiety myślą w kategoriach nie tylko biologicznych, ale i kulturowych

nictwie zawodowym. Dodatkowo powinniśmy się zastanowić nad ofertą pracy, która mogłaby przyciągnąć ludzi do Gorzowa.

- Jak wypada diagnoza?

- Na razie tak sobie. Nie ma w Gorzowie zbyt wielu ofert, które mogą skusić ludzi po uniwersytetach. Natomiast są w mieście zasoby ludzkie, które można zainteresować ofertą kształcenia zawodowego. Korzystając z dotacji unijnych przeznaczonych na rozwój, możemy zaproponować zdobycie nowych kwalifikacji przez różne grupy, także te zdefiniowane, jako wykluczone oraz w kontekście zapewnienia równych szans dla obu płci. Tematyka praw kobiet jest głównym obszarem moich zainteresowań badawczych. Znam też ten temat

z własnego doświadczenia. Nie tak dawno temu sama zostałam mamą, miałam przerwę na rynku pracy, bo wychowywałam dziecko, trochę orientuję się, jaka jest sytuacja młodych mam w tej kwestii. Kiedy chciałam wrócić do aktywności zawodowej po urlopie wychowawczym, w Gorzowie były cztery żłobki publiczne i zdecydowanie za mało miejsc w stosunku do realnych potrzeb. Nie każdy może skorzystać z pomocy dziadków. Prywatne żłobki sporo kosztują, dlatego też nie każdej kobiecie po urlo-

pie wychowawczym opłaca się wracać na rynek pracy. Szczególnie, że badania pokazują, że kobiety wciąż otrzymują mniejsze zarobki. W ZDZ obserwujemy tę tendencję, zdobywamy środki na aktywizację zawodową różnych grup. Teraz też będziemy realizować projekt - nie tylko dla kobiet. Będziemy aktywizować wszystkich tych, których trzeba wesprzeć na rynku pracy.

- Jak wspomóc?

- Przez szkolenia, różnego rodzaju kursy zawodowe dające konkretne umiejętności. Pomagamy wrócić na rynek. Moim zdaniem w obecnej sytuacji politycznej szczególnie ciężko będzie kobietom. W aktualnej polityce państwa, dominują kwestie socjalne, które stawiają rodzinę na piedestale, natomiast nie stawiają na kobietę jako autonomiczną jednostkę, która oprócz wychowania dzieci może i powinna mieć coś do zrobienia. To będzie miało długofalowe skutki.

- A skąd pani bierze takie informacje?

- Może to dziwnie zabrzmieć, ale nie tylko z badań, debat czy konferencji, również z praktyki życia codziennego. Mam małą córkę, sporo czasu spędzam na placach zabaw. Muszę powiedzieć, że inne dzieci jej się dziwią, że w wakacje chodzi do przedszkola, bo mama jest w pra-

cy. Często słyszę: „Moja mamusia nie pracuje, a jak ja jestem w przedszkolu, to ona gotuje obiadek”. Mogę na podstawie tych piaskownicowych rozmów i obserwacji stwierdzić, że kobiety nie pracują zawodowo, tym samym wypadają z rynku. Po tem ciężko jest wrócić,

a przecież można, a nawet trzeba - bo warto być niezależną. Wiem też, że młode matki chciałyby: „wyjść do ludzi”, że drażni je nierówność zarobków na korzyść mężczyzn. Ciekawe te rozmowy są, muszę przyznać.

- Jak im można pomóc?

- No właśnie choćby przez to, że w ZDZ realizujemy obecnie projekt unijny, oferujący środki na założenie firmy. Te pieniądze są bezzwrotne. Można otrzymać 23 tys. złotych na rozpoczęcie własnej działalności plus dodatkowo wsparcie pomostowe przez pierwsze sześć miesięcy. Warunek jest jeden, firma musi się utrzymać na rynku przez cały rok. Szkolimy, jak napisać biznesplan, podpowiadamy, jak się odnaleźć na rynku, jak sobie radzić z podatkami, bowiem przepisy nieustannie się zmieniają. Zresztą mąż też prowadzi działalność, więc znam to z autopsji. Mało tego, dodam, że są jeszcze inne pieniądze do zdobycia, byle tylko wrócić na rynek pracy.

- Są zainteresowani?

- Są, zgłaszają się do nas młodzi ludzie - bo ten program jest adresowany do osób, które nie ukończyły 29. roku życia. Współpraca z nimi to czysta przyjemność, mają w sobie tę otwartość, chęć do rozwoju i aktywności. Mało tego, proszę pamiętać, że my mieszkamy na pograniczu, więc też w ZDZ realizujemy sporo projektów polsko-niemieckich, które pozwalają aktywizować ludzi, którzy wypadli z rynku. Można się wspólnie zastanowić nad koncepcją szkolnictwa zawodowego i je wdrażać. Uważam, że wiedzę teoretyczną zawsze należy łączyć i wykorzystywać w praktyce.

- Pani Natalio pani się tymi kwestiami interesuje też naukowo.

- Tak, pisałam pracę o tym, jak na początku XX wieku kształtował się rynek pracy, w tym w obliczu industrializacji i zapotrzebowania rynku - szkolnictwo zawodowe, o tym jak stopniowo ludność wiejska zaczęła przenosić się do miasta. W dwudziestolecie międzywojennym kobiety zaczęły istnieć na rynku pracy, zyskiwać podmiotowość zawodową.

- Pani doktorat koncentrował się na rodzinie miejskiej w 20-lecie międzywojennym. Da się porównać sytuację obecnej rodziny do tamtej przez panią opisaną?

- Historycy często czynią takie ekstrapolacje. Oczywiście mamy inne realia społeczno-polityczne, gospodarcze, nie można tego tak po prostu przełożyć, ale ja bardzo lubię taką analizę, tamte lata. Proszę pamiętać, że to był czas, kiedy po 123 latach rozbiorów Polska się pojawiła i musiała się jakoś ukonstytuować. I zarówno wówczas, jak i teraz niemal wcale nie docenia się roli kobiet. Jak istniejemy w historii, to jakoś tak z boku, trochę przez tylne drzwi. Kobiety zawsze były i nadal są trochę przedmiotowo traktowane, dlatego też muszą cały czas upominać się o pełnię swoich praw. Na sytuację kobiet zawsze ma wpływ bieżąca polityka. Wiadac to na rynku pracy.

Męskie zasady gry na rynku pracy to chociażby sytuacje, kiedy na rozmowach kwalifikacyjnych jest się pytany o plany rodzinne, macierzyńskie, a tak być nie powinno. Sama tego niejednokrotnie doświadczyłam. Chociaż rozumiem też przedsiębiorców. Inwestują w rozwój pracownika, a on znika na wiele lat, bo brakuje żłobków.... Zauważalne jest też, że kobiety zawsze się włączają do sfery zawodowej kojarzonej z naszymi rolami biologicznymi i przypisywanymi nam cechami kulturowymi, dużo nas jest w oświacie, w zawodach opiekuńczych, natomiast u steru, przy władzy i tam, gdzie podejmowane są decyzje finansowe o dużej skali - kobiety stanowią rzadkość.

- A jakiś przykład?

- Proszę bardzo. W okolicach Gorzowa mamy od jakiegoś czasu sporo kobiet, które sprawują rolę wójcin. A z czego to wynika? Z tego, że jakiś czas temu zmalały pensje, zmienił się zakres obowiązków wójtów, odpowiedzialność za finanse, więc faceci odpuszczają te funkcje. Zresztą jak się przyjrzeć miastu, to też tak jest. Kobiety pracują w tych tradycyjnych branżach, tam gdzie nie ma zbyt wielkiej odpowiedzialności finansowej. Sporo pracuje w Strefie Przemysłowej oraz w usługach. W urzędach jest przewaga kobiet, ale nie na decyzyjnych, odpowiedzialnych stanowiskach. Mamy jeden chlubny wyjątek, bo marszałkiem województwa - jedynym w Polsce, jest kobieta. Zmieniło się jedno - kobiety myślą w kategoriach nie tylko biologicznych, ale i kulturowych.

- Jak?

- W taki oto sposób - urodzę dziecko nie w wieku 16 lat, co było niemal powszechną praktyką na wsiach, ale w wieku 27 lat, kiedy się wykształcę i zdobędę już jakieś choćby elementarne doświadczenie na rynku zawodowym. Wyrobię sobie jakąś pozycję i po macierzyńskim będę miała do czego wrócić.

- Dziękuję.

Cała rozmowa na www.echogorzowa.pl

reklama

www.starparts.pl

Naprawa komputerów w domu u Klienta

732 86 36 48

Akademickość Gorzowa rośnie w siłę!

Wybór Akademii im. Jakuba z Paradyża jako Uczelni, która pozwala na zdobycie praktycznego wykształcenia wyższego, jest znakomitą decyzją.

Nie tylko dla młodzieży z Gorzowa Wielkopolskiego i całego regionu, ale także dla dorosłych, którzy funkcjonują już na rynku pracy. Szczególnie atrakcyjną ofertę proponuje Wydział Ekonomiczny Akademii. Edukację podjąć można na studiach licencjackich i magisterskich, m.in.:

Studia I stopnia

FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, profil praktyczny

- rachunkowość i podatki

- bankowość

LOGISTYKA, profil praktyczny

- transport i spedycja

· logistyka handlu i dystrybucji

· zarządzanie procesami logistycznymi

ZARZĄDZANIE, profil praktyczny

- projektowanie i sprzedaż usług

- zarządzanie kapitałem ludzkim w środowiskach wielokulturowych

- zarządzanie nowoczesną organizacją

Studia II stopnia

FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, profil praktyczny

- bankowość i usługi finansowe

- finanse przedsiębiorstwa

- rachunkowość i sprawozdawczość finansowa

ZARZĄDZANIE, profil praktyczny

- manager nowoczesnego biznesu

- manager jakości i środowiska

- manager logistyki

- manager finansów

Ponadto, na Wydziale Ekonomicznym Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim funkcjonuje Laboratorium Logistyczne, które jest jednym z dwóch tego typu w Polsce. Laboratorium daje możliwość pokazania zależności procesowych i funkcyjnych występujących w procesie logistycznym i produkcyjnym oraz symulacji rzeczywistych procesów logistycznych poprzez:

- opis wybranych procesów (zbiór, przeładunek, eksploatacja, magazynowanie, dystrybucja),

- realizację pomiarów, przygotowanie zbioru informacji o charakterystykach bazowych procesów i statystyczną analizę danych,

- opracowywanie modeli referencyjnych elementów infrastruktury procesów (tj. przenośnik taśmowy, sortownik, regał magazynowy, punkty przeładunku),

- opracowanie przy wykorzystaniu środowiska symulacyjnego modelu systemu wsparcia logistycznego, umożliwiającego optymalizację wybranego procesu logistycznego ze względu na zadane kryterium (np. optymalizacja kosztów eksploatacji, maksymalizacja wydajności, skuteczności oraz efektywności procesu etc.).

Kompleksowe narzędzia służące do zarządzania procesami logistycznymi, a nawet całym przedsiębiorstwem, można wykorzystać między innymi do:

- rozwijania umiejętności i kompetencji pracowników naukowo-dydaktycznych,

- prowadzenia badań naukowych,

- tworzenia projektów na rzecz jednostek gospodarczych, co pomoże w komercjalizacji wyników badań,

- współpracy z innymi jednostkami na przykład poprzez prowadzenie warsztatów,

- wsparcia z zakresu organizacji produkcji i innowacyjnych rozwiązań dla przedsiębiorstw w regionie.

Wypożyczenie Laboratorium Logistycznego stanowią:

- systemy RFID (2-bramki, 2 czytniki, drukarka z koderem etykiet radiowych, 2000 etykiet różnego rodzaju, oprogramowanie),

- system Pick-by-Light (zawierający kodery oraz moduły PBL w liczbie 400 szt.; przygo-



Fot. Archiwum AJP

towane do integracji z systemami ERP),

- system Pick-by-Voice (posiadający niezbędne sterowniki, kodery, urządzenia przenośne zarządzania głosem oraz oprogramowanie; system przygotowany do integracji z systemami ERP i SCM),

- system Pick-by-Frame (składający się z mobilnego wózka zaopatrzonego w niezbędne sterowniki, oprogramowanie oraz moduły Pick-By-Light; system gotowy do integracji z systemami ERP),

- system Pick-by-Point (wraz ze sterownikami, koderami, emiterem światłodoświetlającym, oprogramowaniem; gotowy do współpracy z systemami ERP, SCM),

- system Pick-by-ePaper (w skład którego wchodzi sterowniki, kodery, oraz tagi w standardzie ePapieru i oprogramowanie; system można zintegrować z ERP, VMI, SCM, EDI),

- system Pick-by-Watch (stanowi go tablet naręczny do obsługi systemów Pick-By, niezbędne sterowniki, oprogramowanie oraz moduły Pick-By-Light; system może współpracować z ERP, EDI, SCM),

- system Pick-by-Display (ekrany wyświetlające stan działania poszczególnych systemów Pick-By),

- system Hololens (obejmujący sterowniki, gogle interaktywne AR, oprogramowanie i sterowniki; dedykowany i przygotowany do pracy z ERP, Microsoft, ICT),

- system RTLS (system zawiera sterowniki, anteny, tagi i oprogramowanie).

W zakresie oprogramowania laboratorium zostało wyposażone w:

- system iScala - firmy EPI-COR,

- system ISO-ERP - firmy HEUTHES,

- system CDN XL - firmy CO-MARCH,

- pakiet oprogramowania - firmy INSERT,

- oprogramowanie interLAN SPEED - firmy interLAN.

Na sprzęt techniczno-informacyjny składa się:

- 10 notebooków,

- projektor multimedialny,

- 2 serwery na potrzeby laboratorium,

Warto wspomnieć także o projektach badawczych i szkoleniach, które zostały już zrealizowane bądź są w trakcie realizacji:

- ocena optymalizacji systemu Multipicking w logistyce magazynowej,

- ocena systemu automatycznej identyfikacji produktów w oparciu o znaczniki RFID,

- realizacja programu „zawodowcy w Gorzowie”,

- szkolenia z zakresu systemu interLAN Speed,

- szkolenia w zakresie systemu iScala ERP,

- szkolenia w zakresie wykorzystania symulacji branżowych Revas.

Na kierunku logistyka studenci zarówno stacjonarni, jak i niestacjonarni mają możliwość kształcenia się na przykład w zakresie metodologii *Lean management*. Przygotowują - na bazie zdobytej wiedzy - projekty optymalizacyjne procesy logistyczne bądź usługowe, które zachodzą w przedsiębiorstwach. Ponadto studenci mają możliwość zapoznania się z innymi z zasadami funkcjonowania międzynarodowych reguł handlu. Umiejętność posługiwania się nimi jest niezbędna na rynku TSL. Wszystkie te elementy stanowią zasadniczą przewagę konkurencyjną na rynku pracy. Tym bardziej, iż zajęcia prowadzone są przez doświadczonych wykładowców oraz praktyków, którzy funkcjonują na co dzień w biznesie.

Wydział Ekonomiczny to także organizowane specjalnie dla studentów dodatkowe przedsięwzięcia. Są to m.in. wizyty studyjne w przedsiębiorstwach, wizyty reprezentantów biznesu na spotkaniach ze studentami, wsparcie studentów w zakresie odbywania stażów i praktyk zawodowych w lokalnych przedsiębiorstwach. Wydział może się także poszczycić swoim czasopiśmie, tj. „Zeszyty Naukowe Wydziału Ekonomicznego”, które stanowią miejsce wymiany poglądów i doświadczeń naukowców oraz praktyków zajmujących się szeroko pojętym biznesem. Mocną stroną Wydziału Ekonomicznego są także liczne organizowane konferencje naukowe. Najbardziej uznaną jest Międzynarodowa Konfe-

rencja naukowa pt. *Skuteczność w biznesie* organizowana pod honorowym patronatem Rektora Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim prof. dr hab. Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej oraz Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu. W 2021 roku odbyła się już X Międzynarodowa Konferencja pod hasłem *Współpraca nauki i biznesu szansą rozwoju gospodarki*. Celem wydarzenia była przede wszystkim wymiana doświadczeń i poglądów z wielu ośrodków nauki w wymiarze międzynarodowym oraz praktyków gospodarczych, przedstawicieli organizacji okołobiznesowych, a także samorządowców na temat metod rozwijania współpracy pomiędzy obszarem nauki i biznesu. Rokrocznie liczną grupę uczestników konferencji stanowią studenci reprezentujący zróżnicowane kierunki i specjalności, stąd wartością dodaną tego wydarzenia było zapewnienie kształconej kadrze dostępu do aktualnej, praktycznej wiedzy, jak również cennego, bezpośredniego kontaktu z potencjałem pracodawców reprezentujących lokalny rynek pracy. Wszystko to stanowiło doskonałą okazję do wzmacniania postaw przedsiębiorczych wśród społeczności studentek, jak również promocji potencjału miejsc pracy w różnych dziedzinach gospodarki. W 2021 roku w jubileuszowej konferencji uczestniczyli między innymi przedstawiciele świata nauki z Polski, Ukrainy, Kazachstanu czy Uzbekistanu.

Można zatem postawić tezę, iż akademickość Gorzowa Wielkopolskiego nieustannie rozwija się i może być z pewnością powodem do dumy zarówno dla mieszkańców, studentów, jak i całego województwa lubuskiego.

dr MICHAŁ KUŚCIŃSKI



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA



**Wydział Administracji
i Bezpieczeństwa Narodowego**



**Wydział Ekonomiczny
Wydział Humanistyczny
Wydział Techniczny**



**Wydział Turystyki
i Nauk o Zdrowiu**

Padł rekord czytelniczych zakupów

Trzy pytania do Sławomira Szenwalda, dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie

- Za nami rok 2021. Kolejny z covidem. Jaki on był dla bibliotekarzy?

- Trudny. Nauczyliśmy się kilku nowych rzeczy, jak choćby tego, że różne wydarzenia można robić online. I ta umiejętność zostanie z nami już na zawsze. Okazało się, że to nowy obszar kulturowy biblioteki. Bo nie można się spotkać osobiście, ale można w Internecie. To jest inny sposób docierania do naszych czytelników, ale też sposób na zaistnienie w biblioteki w całym kraju. Oczywiście udało nam się też przeprowadzić ileś wydarzeń z uczestnictwem naszych czytelników. I tu rzecz godna podkreślenia. Nasi czytelnicy zachowywali się na tych wydarzeniach i cały czas zachowują wręcz wzorowo. Zachowują odległości, noszą maseczki. No i dzięki temu możemy cały czas



Fot. Robert Borowy

pracować, możemy zapraszać czytelników na spotkania i inne wydarzenia.

- Nie jest tajemnicą, że biblioteka ostatnio kupuje książki. Jak więc z tymi nowościami jest?

- Otóż 2021 rok był trzecim rokiem z kolei, w którym udało się zwiększyć zakupy nowości. W roku 2021 zakupiliśmy 17 198 nowości, co jest absolutnym rekordem od 30

lat. W żadnym roku poprzednio nie udało się zakupić tylu nowości. Warto wyjaśnić jedną rzecz, każda biblioteka musi uzupełniać i odnawiać swój księgozbiór. Wskaźnikiem idealnym jest 20 tys. nowości w skali roku, więc nasze lekko ponad 17 tys. jest przyzwoitym wynikiem. Pieniądze na zakupy pochodzą z kilku źródeł. Najwięcej daje Urząd Marszałkowski - jeden z prowadzących naszą księżnicę, do zakupów dokłada się drugi prowadzący, czyli Urząd Miasta. Kolejne źródło, to Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa prowadzony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie bez przyczyny są także darowizny czytelników, których nie wliczamy do nowości, ale są. I warto dodać, że część z tych darów to bardzo ciekawe, wartościowe pozycje.

- Ubiegły rok to także rozwijanie tego czegoś, czego nie nazywacie, a w istocie jest to dom mediowy. Jak to wygląda?

- Rzeczywiście, stale pracujemy nad naszymi wydawnictwami. No i najważniejszym w ubiegłym roku była monografia Biblioteki za lata 1946-2020, dzieło dokumentujące pracę księżnicy w Gorzowie. Ważnym wydawnictwem w dziedzinie literatury okazał się tom fraszek, efekt konkursu na fraszkę imienia Jana Grossa „Fraszki za gross na miejscu i na wynos”. Oczywiście wszystkich wydawnictw było znacznie więcej, bo wydajemy zarówno rzeczy naukowe, jak i literaturę. Dużo było tytułów w mijającym roku i mam nadzieję, że tak zostanie.

RENATA OCHWAT

Rekompensata nie będzie wystarczająca

Trzy pytania do Iwony Olek, wiceprezydenta Gorzowa

- Lubi pani jeździć po mieście komunikacją MZK?

- Lubię. Myślę, że wszystkich gorzowian, zwłaszcza użytkowników komunikacji cieszy fakt, że mamy nowe tramwaje, nowoczesne autobusy, ostatnio pojawiły się hybrydowe, zmodernizowane zostały również torowiska. W sumie na inwestycje w ostatnich latach przeznaczaliśmy ponad 350 milionów złotych. Naszym celem jest stały rozwój komunikacji. Chcemy zachęcać coraz szersze grono mieszkańców do korzystania z niej. Z naszej strony pracujemy nad tym, żeby maksymalnie dostosować komunikację publiczną do potrzeb pasażerów. Oczywiście, w tym również do możliwości finansowych.

- Pojawiły się informacje, że MZK ma problemy finansowe. Co to za problemy?



Fot. Lukasz Kulczyński

- Nasze miasto, podobnie jak większość samorządów w Polsce, mierzy się z problemami związanymi z utrzymaniem komunikacji, a głównymi przyczynami tego stanu są pandemia i idący za tym

znaczący spadek liczby pasażerów oraz wzrost kosztów choćby energii wykorzystywanej do poruszania się tramwajów czy paliwa do autobusów. W 2021 roku z budżetu miasta do MZK przekazaliśmy rekompensatę

wielkości 53 milionów złotych. W 2022 roku budżet jest trudniejszy, mamy niższe dochody, a pomimo tego zwiększyliśmy dotację o ponad cztery miliony. Niestety, wzrost kosztów funkcjonowania jest tak duży, że ta rekompensata nie będzie wystarczająca. Dlatego wspólnie z władzami spółki dążymy do optymalizacji wydatków.

- Na czym ma ona konkretnie polegać?

- Na wyborze najmniej uciążliwych dla pasażerów rozwiązań umożliwiających dostosowanie funkcjonowania komunikacji do posiadanego budżetu. Nie chcemy podnosić cen biletów, chociaż wiele miast w Polsce poszło w tym kierunku. My postaramy się wypracować taką siatkę połączeń, żeby z jednej strony zminimalizować liczbę obciążonych kursów, z drugiej

znaleźć oszczędności w wysokości pozwalającej spiąć budżet. W rozpoczętym 2022 roku przeprowadzimy ponadto badania, na bazie których wykonamy pełną optymalizację siatki połączeń. Pozwoli to w kolejnych latach na takie ustawienie połączeń, żeby wyjść naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom pasażerów i jednocześnie racjonalizować wydatki. Wszystkim nam zależy na rozwijaniu komunikacji, ponieważ głównym celem - o czym wspomniałam - jest zachęcenie gorzowian do jazdy ekologicznym taborom tramwajowym i autobusowym, jako alternatywy dla samochodów. Takie działania przynoszą nam korzyści m.in. w postaci czystszej powietrza w mieście, a co za tym idzie lepszej jakości życia mieszkańców.

RB

Zapowiada się pracowity rok u muzealników

Trzy pytania do dr Ewy Pawlak, dyrektor Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie

- Pani dyrektor uruchomiła pracownię konserwacji w Spichlerzu. Co to za inicjatywa?

- To jest projekt, na który otrzymaliśmy grant z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Wkład własny dał Urząd Marszałkowski. Chcieliśmy uruchomić pracownię do konserwacji zabytków - przede wszystkim malarstwa i rzeźby kamiennej, której dużo nie mamy, ale jednak. No i się udało, a pokieruje nią Ewa Ryś. Potrzebowaliśmy takiej pracowni i jest.

- Minął kolejny rok z covidem. Jaki to był rok dla muzealników?

- Mimo wszystko dobry. Zważywszy, że jedną trzecią roku byliśmy wyłączeni, bo zamknięci, to jednak dobry. Wykonywaliśmy nieraz podwójną pracę, jak choćby tę z wystawą fotografii Waldemara Kućki -



Fot. Archiwum

bo została przygotowana do pokazania na żywo, w Spichlerzu, ale też powstała jej wersja do pokazywania w Internecie. Zresztą w ubiegłym roku powstało 70 różnych

filmów, z tego 49 to cykl „A jednak działa”, pozostałe to prezentacje innych naszych zbiorów czy wystaw. No i trzeba powiedzieć, że najczęściej odwiedzanym muzeum

w 2021 roku było Muzeum w Santoku. Trudno się dziwić, bo po remoncie, bardzo nowoczesne, taka nasza perełka. Warto powiedzieć, że tylko w ciągu jednej Nocy Muzeów Santok odwiedziło ponad 500 osób. W tym samym czasie w Willi przy ul. Warszawskiej bywa 800-900 osób.

- A jakie plany ma Muzeum a rok 2022?

- Przede wszystkim chcemy kontynuować doposażenie pracowni konserwatorskiej. Przygotowujemy dużą wystawę archeologiczną, na której zaprezentujemy zabytki wykopane z ziemi podczas różnych miejskich inwestycji. Może nie są one tak spektakularne jak Brama Santocka czy Brama Młyńska - zresztą zasypały, ale są ważne dla dziejów miasta. Wystawie

będzie towarzyszyć infografika prezentująca kontekst i znaczenie tych znalezisk. Poza tym będziemy się przygotowywać do 2023 roku, który dla nas będzie obfitujący w wydarzenia. Bo w 2023 przypada 200-lecie urodzin Henryka Rodakowskiego i chcemy specjalnie uczcić tę rocznicę. Planujemy różne wydarzenia związane zarówno z Albumem Pałahickie, jak i osobą samego malarza. Poza tym w tym roku przypada także 50. rocznica Wystaw Pisanek im. Michała Kowalskiego, to chyba jest najdłuższe urządzone cykliczne wydarzenie kulturalne w mieście. Chcemy też specjalnie tę rocznicę podkreślić. Można więc powiedzieć, że plany są i to ambitne, czyli dużo pracy przed nami.

RENATA OCHWAT

Pamięci Edwarda Jancarza, żużlowca z Gorzowa

11 stycznia minęła 30 rocznica śmierci Edwarda Jancarza. Zginął 11 stycznia 1992 r. mając 45 lat.

Był najwybitniejszy gorzowski żużlowcem, zawodnik Stali Gorzów w latach 1965-1985 i Wimbledonu w latach 1977-1983. 12 razy zdobywał medale mistrzostw świata, 11 razy zakwalifikował się do finału IMS. Był dwukrotnie indywidualnym mistrzem Polski, w 1975 i 1983, a w sumie zdobył blisko 30 medali w różnych krajowych mistrzostwach konkurencjach. Trzykrotny zdobywca „Złotego Kasku”.

Jego największym jednak sukcesem był tytuł drugiego indywidualnego wicemistrza świata, zdobyty w latach, kiedy żużel na świecie był jednak czymś znacznie więcej niż teraz, a o sukcesy polskim zawodnikom nie było łatwo. Z wielu powodów.

Oto fragment książki „Życie na torze” opisujący finałowy moment finału IMS 1968 roku:

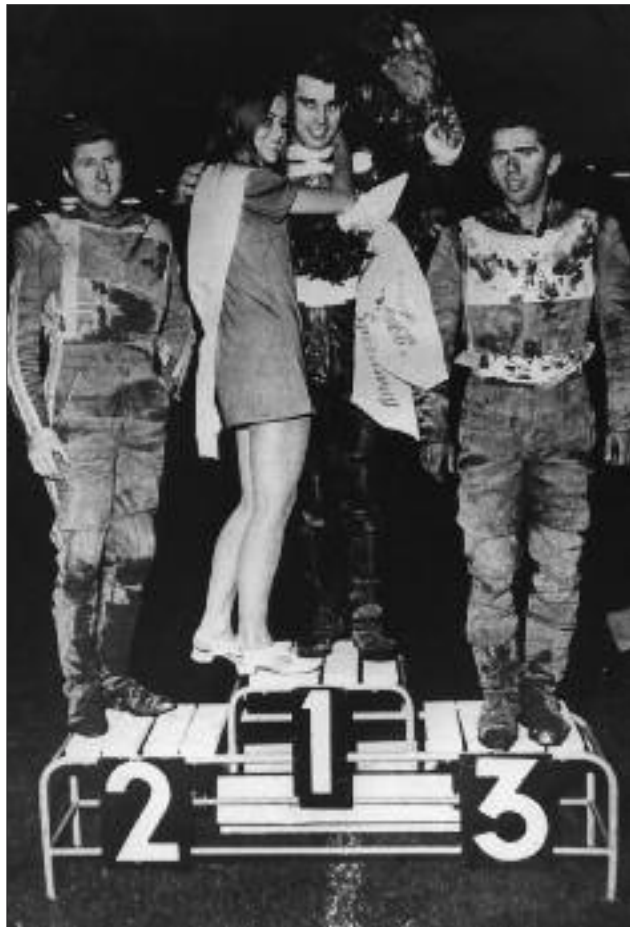
„7 września 1968 roku. Dochodzi północ. Na stadionie Ullevi w Goeteborgu gasną wszystkie światła. Nagle olbrzymi reflektor rzuca snop światła na podium ustawione na murawie boiska. Jest puste. Na razie.

Spiker natężając głos ogłasza czterdziestosiętną widowni oficjalne wyniki zakończonych przed chwilą zawodów. Padają kolejne tytuły i kolejne nazwiska. Dobrze znane, choć nie wszystkie...

Najpierw na najwyższym stopniu podium wskakuje reprezentant Nowej Zelandii Ivan Mauger. Mistrz świata. Otrzymuje laury wieniec i całusa od pięknej Szwedki wybranej w plebiscycie „Miss Speedway”. Po chwili z prawej strony Maugera pojawia się jego rodak Barry Briggs. Pierwszy wicemistrz świata. Wita ich gorąca owacja kilkudziesięciuosobowej grupy kibiców brytyjskich i grzecznościowe okłaski gospodarzy.

I wreszcie na wolne miejsce na podium wchodzi nieśmiało ubłocony zawodnik z białoczerwonym plastronem na piersiach. Edward Jancarz! Polska! Drugi wicemistrz świata!

Wtedy stadion Ullevi zagrzmiął brawami. O wiele potężniejszymi i znacznie dłuższymi niż poprzednie. Co tam Mauger, co tam Briggs... Oni już przecież stawali na podium... Jan-



Podium IMS 1968 r. w Goeteborgu - od lewej B. Briggs, I. Mauger i E. Jancarz

carz, to dopiero sensacja... Debiutant znalazł się na podium... Przecież Ove Fun-

din, pięciokrotny mistrz świata, bożyszcze miejscowych kibiców, w swym

pierwszym finale IMS zajął ostatnie miejsce... Bili więc szczere brawa nieznanemu zawodnikowi z Polski...

A on stał wpatrując się w ciemne trybuny i nie mogąc powstrzymać łez wycierał je ukradkiem razem z żużlowym pyłem... Nie zdążył się nawet umyć.

Nikt się tego nie spodziewał. Nie liczyli przede wszystkim ci, którzy w ostatniej chwili postawili na niego, wystawiając go w eliminacjach IMS. Przecież jeszcze niedawno się leczył, powoli wracał do zdrowia i formy po kontuzji... No i na żużlu był ledwo od trzech sezonów.

Zwycięstwa w turniejach o Srebrny Kask oraz świetna postawa u progu sezonu sprawiły, że Edward Jancarz został powołany do składu kadry narodowej i znalazł się w gronie zawodników wytypowanych do udziału w IMS. Stało się tak także dlatego, że ze względu na słabą formę wycofano z kadry Podleckiego i Migosia. Utalentowany, ale nie doświadczony zawodnik z Gorzowa dostał więc swoją szansę... Szansę zdobycia cennych doświadczeń, które

miały procentować w przyszłości... Tak przynajmniej uzasadniali ten wybór działacze żużlowej centrali. I tym sposobem Jancarz znalazł się w dwunastce zawodników z białoczerwonym plastronem, którzy ubiegali się o awans do finału w Goeteborgu. Wystartował razem z Padewskim, Woryną, Majem, Wyglendą, Pocięjkowiczem, Trzeszkowskim, Gluecklichem, Pytką, Jaroszewiczem i Waloszką...

■ ■ ■

Edward Jancarz zginął z ręki swojej drugiej żony w chwili, gdy w hotelu Mieszko na dorocznym balu Mistrzów Sportu bawili się najwybitniejsi sportowcy regionu. Jego tam już nie było... Nie został nawet zaproszony. Pogubił się za metą, zatracił, nie mógł się odnaleźć, odtrącał pomocne ręce wyciągane do niego, a te na które być może czekał się nie pojawiały... Im bardziej oddalał się od żużlowego toru, tym mniej było w nim człowieka ze Stali...

Był jednak i pozostanie wielkim żużlowcem z Gorzowa.

JAN DELIJEWSKI

Gdyby nie było Jancarza, nie byłoby wielkiej Stali

Trzy pytania do Marka Towalskiego, byłego żużlowca Stali Gorzów, wielokrotnego mistrza Polski

- Pamięta pan dzień, w którym dowiedział się, że Edward Jancarz nie żyje?

- Tak, doskonale. Mieszkaliśmy wtedy w Niemczech, ale kiedy dotarła do mnie ta informacja długo nie mogłem wyjść z szoku. Niedowierzałem, aczkolwiek w przeciwieństwie do wielu ludzi znałem sytuację Edka, wiedziałem, że to jego życie w „cywilu” jest mocno skomplikowane. Popadł w chorobę, z której trudno się wychodziło. A naprawdę, proszę mi wierzyć, to był ciepły człowiek o miłym sercu, wspaniały kolega. Jak już dobrze jeździłem, byłem w kadrze narodowej, zawsze pomagał. Nigdy nikogo nie traktował jako konkurenta. Jedynie na torze. Zawsze też był otwarty dla kibiców, zwłaszcza tych najmłodszych. Jestem zdania, że gdyby nie problemy natury prywatnej Edek żyłby do dzi-

siaj. Powiem też wprost, bo znam dokładne okoliczności, jak do tego wszystkiego doszło, że zabrakło mu pomocy otoczenia. I jeszcze dodam, że do dzisiaj czuję ból związany z tak przedwczesnym jego odejściem.

- Jak pan go poznał?

- Jako wielki fan żużla bardzo chciałem jeździć i udało mi się wkręcić do parkingu, gdzie pomagałem przy czyszczeniu motocykli, sprzątaniu, zapychaniu, dolewałem olej. Byłem bardzo aktywny i pracowity, żeby tylko nie zostać wyrzuconym z tego parkingu przez Olka Ilnickiego, który był gospodarzem stadionu. Pewnego dnia Edek zapytał mnie, czy chciałbym jeździć. Odpowiedziałem, że jest to moim marzeniem. Przejechałem się nawet kilka kółek i on tak obserwował tę moją próbę po czym stwierdził, że brakuje mi siły. Zachęcił jedno-



M. Towalski: do końca naszych dni będziemy o nim pamiętać

częście, żebym nabrał masy i wskazał, że najlepszym rozwiązaniem będzie pójście do sekcji hokeja na lodzie, która działała w Stilonie. Posłuchałem, zostałem bramkarzem w juniorkach, gdyż wydawało mi się, że szybciej nabiorę masy nosząc ciężki bramkarski strój. A potem przez całe sportowe życie byłem z Ekiem w bardzo dobrych kontaktach. Nie powiedziałbym, że byliśmy jakimiś wielkimi przyjaciółmi, ale świetnymi kolegami na pewno. Zresztą bardzo dobrze czuliśmy się we własnym towarzystwie, zawsze mieliśmy tysiące tematów do przegadania i to wcale nie tylko żużlowych czy sportowych. Poruszałmy różne sprawy.

- Przez 30 ostatnich lat, jako członkowie „Złotej drużyny Stali”, każdego roku 11 stycznia odwie-

dzacie grób Jancarza. Kim on właściwie dla Was był?

- Przywódcą, kapitanem, mentorem. Każdy oczywiście może mieć własną definicję, ale w mojej ocenie Edek był takim drogowskazem dla każdego z nas. Jestem przekonany, że gdyby go nie było, nie byłoby wielkiej Stali, nie byłoby nas. Owszem, pamiętam o innych wspaniałych nauczycielach, choćby Andrzeju Pogorzelskim, ale to Edek był dla nas wzorem, wyjątkowym sportowcem, nauczycielem. On był od nas trochę starszy, bardziej doświadczony, mocno już utytułowany. Stąd był osobą, na którą spoglądaliśmy z wielkim szacunkiem. Dlatego do końca naszych dni będziemy o nim pamiętać, zawsze będziemy odwiedzać jego grób przynajmniej dwa razy do roku - 11 stycznia i 1 listopada.

RB

r e k l a m a



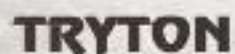
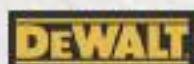
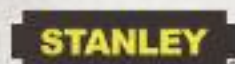
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

